Ner 162. Kraków, Czwartek 17 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 lipca.

Jutro rozpoczynają się obrady drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie. Że uwaga powszechna zwróci się z jak największem zajęciem ku uczonym naszym, z wszystkich ziem polskich zgromadzonym, to zrozumiałe, bo wszelkie prace nad historyą mają dla nas nietylko scientyficzne znaczenie, ale i szersze, narodowe.

W chwili ucisku, niedoli, pytamy się przeszłości jaką była nie dlatego jedynie, aby się krzepić na duchu i z dumą wskazywać na jej rozdartą królewską purpurę, ale i dlatego, aby nam powiedziała jak żyć dziś, aby odżyć jutro. Dawna szkoła historyczna starała się pierwsze spełnić zadanie; sięgnęła miłościwie w grobowce i kurhany po cienie bohaterów, odsłaniała majestat rzeczypospolitej od morza do morza, krzepiła ducha jej chwałą, olśniewała pogrobowców jej wspaniałością tak, że wreszcie olśnieni widzieliśmy tęcze i blaski za sobą, a przed nami nie było światła, tylko płomienie romantyzmu.

Nowsza szkoła historyków przypomniała, że *historia est magistra vitae* i zaczęła wykrzesywać z niej prawdy żywotne, zapalać w niej kagańce, którymi oświetla się droga dalszego pochodu dziejowego. Dawna była apoteozą, a może czasem apologią przeszłości, nowa staje się nauką i przestrogą.

Ten nowy zastęp historyków pomnaża się bezustannie. Zastęp to liczny, poważny, zbrojny dobrą wolą i metodą, nietylko nieznane zdobywa materyały z bibliotek, archiwów, z nauk pomocniczych, jak lingwistyka, archeologia, etnografia, sfragistyka, nietylko nowe odkrywa źródła i bada, ale też idzie w głąb dziejów. Nie poprzestaje na rejestrowaniu zjawisk historycznych, ale szuka ich przyczyn, ocenia ich skutki i ztąd to się bierze, że dzieje stają się dla nas *magistra vitae*, gdy dawniej podobne były do pochwalnej mowy pogrzebowej nad mogiłą zmarłego.

I dziś historyk nowszej szkoły kocha gorąco przeszłość narodową, z wyżyny chwały spogląda i ocenia wielkie czyny wielkich przodków, ale miłość prawdy nie zasłania mu nigdy oczu na błędy i klęski społeczne. I historyk nowszej szkoły rozkoszuje się w pełnych blasku tryumfach zwycięzkiego oręża polskiego, ale umie także ciężko i gorzko zaboleć nad nieszczęściem i niedolą publiczną. Przez miłość dla sprawy publicznej sądzi on ludzi czasem twardo, karci śmiało przywary społeczne, ale zawsze hołduje szczerej i zupełnej prawdzie, bez względu na to, czy ta prawda podniesie nasze cnoty i zasługi, czy wskaże błędy i wady. Poszukiwania archiwalne, zdobywanie szerszego zakresu źródeł, bystrzejsza krytyka, nowsza metoda badania, umiejętne wyzyskiwanie materyałów i rozświetlanie na tych podstawach naszej przeszłości, — oto zadanie tych dziś tak licznych pracowników na niwie historycznej, którzy się zgromadzili na wspólny we Lwowie kongres.

Nie ujmujemy zasług i powagi poprzednikom Szujskiego i Kalinki, ale też niema powodu z tem się taić, że historya w całej pełni zaczęła wykonywać zadanie swoje, gdy ci dwaj potentaci myślenia i pracy wydobyli ją zarówno z romantycznego rozkołysania, jak i z suchości scientyficznej. Nie będzie ich na jutrzejszym zjeździe, ale z mogiły przemawiać będą głośno, bo liczny zastęp uczniów ich i spadkobierców temu głosowi da posłuchanie.

Rzecz to wybornie pomyślana, że wydrukowano wszystkie referaty i ujęto w książkę „Pamiętnik drugiego zjazdu historyków polskich we Lwowie. I Referaty.“ Uczestnicy zawczasu mogą poznać materyał dyskusyi, zawczasu przysposobić się do niej, na czem merytorycznie narady zyskają, bo będą dojrzalsze a i pod względem formalnym korzyść znaczna, bo uniknie się rozlicznych wyjaśnień, replik, komentarzy, nieuniknionych prawie, gdy uczestnicy dopiero na zgromadzeniu czytanego referatu po raz pierwszy słuchają.

Jesteśmy pewni, że kilka dni zgromadzenia i obrad nie pójdą na marne, że z referatów wywiąże się pouczająca dyskusya, a z niej pożytek nietylko dla tych co żyją książką i dla książki, ale i dla szerszych kół, którym potrzeba popularyzowania nauki. Z całą też ufnością wyczekujemy przebiegu obrad, a przenosząc się myślą na salę drugiego zjazdu polskich historyków, witamy ich u progu równie szczerze, równie gorąco, jak Lwów, jak kraj cały, jak całe społeczeństwo nasze i po starym zwyczaju przesyłamy im serdeczne: Szczęść Boże!

Przegląd polityczny.

Nasz korespondent wiedeński w umieszczonym poniżej liście omawia niekorzystne następstwa, jakie wypłynąć mogą z wyboru p. Heinricha członkiem pragskiej rady szkolnej. Strony kompetentne widocznie uznały, że wybór ten był błędem politycznym, który mógł nietylko zachwiać, ale nawet rozbić dalsze prowadzenie dzieła ugodowego. Z zadowoleniem też dziś zapisujemy nadchodzącą z Pragi wiadomość, iż poseł Heinrich złożył mandat członka Rady szkolnej, nadany mu przez reprezentacyę miasta Pragi. W ten sposób zakończyłby się na razie niemiły epizod, który w obozie niemieckim wywołał żywą niechęć i rozdrażnienie. Mówią, iż p. Heinricha do tego kroku skłonił ostatecznie namiestnik hr. Thun, który miał z nim onegdaj dłuższą konferencyę. Błąd rady miejskiej w Pradze został naprawiony. Przystąpi ona do wyboru nowego członka, a można mieć nadzieję, iż przy wyborze tym nie zechce po raz wtóry bez potrzeby drażnić narodowych uczuć niemieckich. Donoszą równocześnie z Pragi, iż wiceprezydentem nowozorganizowanej czeskiej Rady szkolnej krajowej został zamianowany radca ministerstwa p. Fr. Zabusz.

W Bernie krąży pogłoska, iż dotychczasowy marszałek krajowy Morawii hr. Vetter von der Lilie, zamierza ustąpić ze swego stanowiska. Należy on do partyi środkowej, która wskutek niemiecko-liberalnego zwycięztwa na Morawii, straciła wiele na znaczeniu w sejmie krajowym.

Poseł serbski Simicz wręczył zapowiedzianą notę w sprawie obostrzeń zaprowadzonych na granicy serbsko węgierskiej ministerstwu spraw zewnętrznych w Wiedniu. W nocie tej wyjaśnia rząd serbski najpierw stanowisko, jakie w tej sprawie zawsze zajmował i wyraża nadzieję, że na podstawie tych wyjaśnień, austryackie ministerstwo spraw zagranicznych skłoni rząd węgierski do zgodnego ułożenia tej sprawy, a zarazem do łagodniejszego wykonywania wydanych rozporządzeń, dopóki ostateczne załatwienie tej sprawy nie nastąpi. O głoszonych zamiarach Serbii chwycenia się, w razie odmowy, środków odwetowych, niema w nocie najmniejszej wzmianki.

W kołach politycznych konstantynopolitańskich panuje mniemanie, że Porta zaspokoi choćby tylko do pewnego stopnia życzenia bułgarskie w kwestyi kościelnej macedońskiej, wbrew wszelkim zabiegom Rosyi i kościoła greckiego. Wnoszą to ze znamion, usuwających prawie wszelką wątpliwość. Od dni dziesięciu odbywają się poważne rokowania między Portą a exarchą bułgarskim. Wiedzą też w kołach politycznych konstantynopolskich o tem, że wielki wezyr Kiamil basza wyraził już nieraz przekonanie, że moralnie wzmocniona i od samej tylko Turcyi zawisła Bułgarya stanowi najlepszą przeciwwagę zabiegów, czynionych przez nieprzyjazne Turcyi wpływy na półwyspie bałkańskim. Nie przypuszczają więc, aby sułtan nie miał się przychylić do tak stanowczego zdania swego wezyra, do którego okazuje wielkie zaufanie i nie miał przyzwolić na swobodne działanie kościoła bułgarskiego w Macedonii, tem bardziej, że zupełna wolność wszelkich wyznań zastrzeżoną jest traktatem berlińskim.

W zamian za osiągnięcie tych korzyści gotową by była Bułgarya zrzec się raz na zawsze wszelkich zamiarów anektowania Macedonii i stać wiernie przy Turcyi we wszelkich jej potrzebach. Taki zamiar wynika przynajmniej z niedawnego oświadczenia Stambułowa.

Świadkowie rozmowy Stambułowa utrzymują, że miał on wspomnieć także o wyraźnem zawarciu sojuszu z Turcyą. Wyrażenie to byłoby o tyle niewłaściwem, że sojusze zawierać tylko można z państwem niezależnem, jakiem dotąd Bułgarya nie jest. Oświadczenia Stambułowa dają jednak pewność Turcyi, że jeżeli życzenia bułgarskie o tyle przynajmniej na polu religijnem zaspokojone zostaną, iż rząd bułgarski będzie mógł wykazać ludowi życzliwe chęci Porty, ostatnia liczyć będzie mogła na wierną pomoc Bułgaryi w każdym danym razie.

Starcia Albańczyków z Czarnogórcami, wynikłe jedynie ze sporów o pastwiska, pragnęliby widać Rosyanie wysunąć na rzecz poważniejszą, którąby w Turcyi wzniecić mogła obawę o wybuch wojny z Czarnogórą i spowodować przez to większą uległość Porty dla życzeń rosyjskich. Za coś podobnego poczytać przynajmniej można wieści szerzone ze źródeł rosyjskich z Bukaresztu, jakoby z Cetynii wysłano już sześć batalionów nad granicę turecką; wiadomość to, która jeszcze pewniejszego nieco wymaga stwierdzenia.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 lipca.

(Odpowiedź ministra handlu w sprawie wagonów cysternowych. — Pomnożenie stacyj ogierów. — Stypendya).

(✕) W listopadzie r. z. uchwalił Sejm rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby celem umożliwienia producentom i kupcom korzystania ze składów zbożowych i spirytusowych we Lwowie i Krakowie zarządził, co należy, żeby na kolei państwowej na żądanie administracyi składów istniała zawsze potrzebna ilość cystern do transportu okowity i aby wpłynął w tym kierunku na zarządy kolei ces. Ferdynanda i Karola Ludwika, żeby zarządy tych kolei potrzebne cysterny miały zawsze do dyspozycyi.

Na powyższą rezolucyę sejmową nadeszła obecnie odpowiedź z ministerstwa handlu. P. minister oświadczył, że z dotychczasowego sprawozdania jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych okazuje się, że koleje państwowe nie posiadają na zachodnich kolejach własnych wagonów cysternowych. Na galicyjskiej kolei transwersalnej postarano się pierwotnie o 6 wagonów cysternowych, dla których z początku nie znalazło się żadnego obrotu, które jednak od r. 1885 ciągle wynajmowane są stronom. Do tego przybyło w maju 1885 r. dalszych 5 wagonów cysternowych, które wskutek zarządzenia ministerstwa handlu celem popierania galicyjskiego przemysłu naftowego w przepisanej drodze preliminowane i sprawione zostały. Z dotychczasowych 11 wagonów cysternowych używa się 7 do transportu nafty, 4 zaś do transportu spirytusu. Z powodu podań, wniesionych zeszłego roku ze strony Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie tudzież Towarzystwa gospodarczego w Krakowie, do dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie o pomnożenie ilości wagonów cysternowych dla transportu spirytusu, widziała się jen. dyrekcya austr. kolei państwowych spowodowaną do postawienia wniosku na sprawienie dalszych 20 wagonów cysternowych, dla których wstawiono w preliminarz r. 1890 odpowiednią kwotę, a które jeszcze w bieżącym roku oddane zostaną do użytku.

Przez objęcie Lwowsko-Czerniowieckiej kolei w zarząd państwowy objęto także dalsze dwa wagony cysternowe, a w końcu kwietnia b. r. przeszło 15 wagonów cysternowych towarzystwa handlowego „do produktów naftowych“ Lindheima i Sp. w Wiedniu przez spłatę 0 7 części kwoty amortyzacyjnej wartości zakupna, na własność kołomyjskich kolei lokalnych.

W najbliższej jesiennej kampanii przeto na północno wschodnich liniach będzie stać do dyspozycyi stron 48 wagonów cysternowych, należących do kolejowego zakładu.

Dalsze powiększenie tego stanu nie jest na razie przewidziane, a ministerstwo handlu musi trzymać się tej zasady, że specyalne wagony mają być dostarczane przez strony same, gdyż oprócz wagonów rezerwoarowych, potrzebnych jest wiele innych specyalnych wagonów do transportów mięsa, piwa i t. d., a dla sprawienia tychże niema potrzebnych funduszów, a to tem mniej, że specyalne wagony służą głównie w tym celu, by dla pojedynczych stron dostarczyć korzyści pod względem zastosowania taryfy lub pod względem konserwacyi towaru. Rozporządzalne, a ledwo wystarczające środki pieniężne potrzebniejsze są — zdaniem ministerstwa — o wiele do zakupna normalnych wagonów, służących do ogólnego obrotu, a których ciągle brak. Do tego dodać należy, że wagony cysternowe, gdy takowe stoją do wolnej dyspozycyi nadawców, używaneby były do ładowania mazi, oleju surowego, nafty, spirytusu, a czyszczenie kotłów spowodowałoby następnie wielkie trudności i wydatki tak, że już z tego stanowiska okazuje się korzystniej, jeżeli strony dla swych z reguły jednakowych transportów własne posiadają wagony.

Postępowanie takie samo przez się dotychczas się rozwinęło, gdyż strony same sprawiły i do parku austr. kolei państwowych włączyły następującą ilość wagonów cysternowych: w r. 1886 na półn.-wschod. liniach 45, na zachodnich 11; w r. 1887 na półn.-wschod. liniach 57, na zachodnich 2; w r. 1888 na półn.-wschod. liniach 22, na zachodnich 24; w r. 1889 na półn. wschod. liniach 12, na zachodnich 63. Razem 236 wagonów cysternowych. — Z tego przeznaczonych jest dla transportu nafty 197, spirytusu 34, a dla innych transportów 5 wagonów. Specyalnie dla transportu spirytusu przeznaczono przez strony na północno-wschodnich liniach tylko 9, na zachodniej zaś sieci 25 cystern.

Analogiczne stosunki istnieją na prywatnych kolejach, a mianowicie: posiada kolej północna cesarza Ferdynanda 181 cystern, z których tylko 4 należą do zakładu kolejowego; zarząd kolei Karola Ludwika zniewolony był, by coraz częstszemu zapytywaniu za cysternami poniekąd zadość uczynić, postarać się w ostatnich czasach o 10 wagonów cysternowych. Oprócz tego posiada ta kolej 12 wagonów cysternowych, należących do osób prywatnych.

W końcu podniesiono, że pomnożenie ilości postępuje ciągle i z pewnością przyjąć można, że interesanci w uwzględnieniu przytoczonych powodów dostarczać będą specyalnych wagonów z własnych funduszów.

Przed miesiącem doniosłem wam już, iż Wydział krajowy przedstawił rządowi potrzebę powiększenia w naszym kraju liczby stacyj ogierów rządowych. Przedstawienie to odniosło pożądany skutek, ministerstwo rolnictwa zezwoliło bowiem, począwszy od r. 1891 na ustanowienie sześciu nowych stacyj ogierów rządowych, mianowicie w Brzeżanach i Koszyłowcach (dla powiatu czortkowskiego), w Wołkowcach *ad* Borszczów, Zaleszczykach i Topolnicy (dla pow. staromiejskiego i turczańskiego) i w Myślenicach, — przy równoczesnem zwinięciu stacyi w Wołossowie, pow. nadwórniańskiego.

Zarazem postanowiło ministerstwo rolnictwa podwyższyć stan ogierów rządowych z 455 na 465 sztuk.

Minister oświaty postanowił systemizowane przy szkole tkackiej w Łomnicy stypendyum dla jednego ucznia w Galicyi pozostawić wyjątkowo na dalszy rok szkolny 1890/91 uczniowi tej szkoły Bazylemu Gesieckiemu.

Wiedeń 14 lipca.

(*R*) Rozpacz bierze, do jakiego stopnia Czesi depcą nogami wszystko, co rozsądne i dla nich korzystne, jak jednym, zepsutych dzieciaków godnym zamachem spaczyli sytuacyę i własnego kraju, i rządu i państwa. Filozof pesymizmu Schopenhauer określa za najwyższą złość: szkodzić bliźniemu mimo własnej szkody. Jeżeli rada miejska w Pradze wyborem Heinricha do Rady szkolnej pragnęła dziać Niemcom na złość, to roztropniejsi Czesi już aż nadto mieli sposobności przekonać się, iż Niemcom oddano niezwykłą usługę i że rzeczy biorą obrót Czechom na przekór. Słyszeliśmy ostatniemi dniami z ust prawdziwych, ale politycznie rozumnych Czechów zdania, których tutaj powtarzać nie myślimy, tak boleśnie brzmiały o braku niedojrzałości, złożonym przez Radę miejską w Pradze. Deputowany p. Meznik raz rzekł z trybuny, że gabinet hr. Taaffego stał się wychowawczym kursem dla wszystkich stronnictw politycznych, zmuszonych do wzajemnego miarkowania się wskutek zręcznej taktyki obecnego rządu. Zdaje się wszelako, że przyjaciele polityczni i narodowi p. Meznika nie z odpowiednim pożytkiem uczęszczali do tej szkoły pedagogicznej. Cóż powiedzieć o rozumie lub instynkcie politycznym narodu, który daje się p. Gregrowi za nos prowadzić takiemi bezmyślnemi frazesami, jakoby pp. Plener i Herbst byli „zdrajcami stanu“ *(sic!)* i mieli zamiar królestwo czeskie wydać Prusakom. Człowiekowi zdaje się żyć w domu obłąkanych, czytając, że Plener i Herbst, którym skrajni Niemcy zarzucają brak poczucia narodowego, są „zdrajcami“ — wobec Gregrów i towarzyszy, których

---

Z literatury zagranicznej.

(„Fryderyk Chopin jako człowiek i muzyk“ przez Fryderyka Niecksa).

(Dokończenie).

Że Chopin występuje właśnie w epoce naszego upadku i powstania, że cechą jego muzyki jest żal, że motywa polskie natchnęły go do napisania sześciu tomów najcudowniejszych kompozycyj i t. p., to wszystko razem są mniej lub więcej zajmujące pogadanki, ale tylko pogadanki. Dlaczego po zwycięztwie chocimskiem lub po odsieczy Wiednia nie zjawił się muzyk sławny, dlaczego nie zjawił się po napadzie Szwedów? — Wszakże muzyka równie nisko stała za czasów Chopina w Polsce, a z pewnością ani otoczenie, ani dążenie powszechne nie mogło szczególnie, wyjątkowo muzykalnie usposobić Chopina. Zkądże to pochodzi, że ten Chopin wynosi z Żelazowej Woli te skarby, do których świat cały na Zachodzie tęskni, których szuka, grzebie i szpera — zkądże pochodzi, że z jego zjawieniem się świat spostrzega, że tego właśnie szukał? Jakim sposobem cisnął Bóg tajemnicze swe ziarna tak szeroko, że aż jedno zaleciało na wydmę piaszczystą i takie owoce wydało?

Niechże nam tego Niecks nie usiłuje wytłumaczyć, bo nam nie wytłumaczy. Lepiejby było, gdyby w dziele jego było przeprowadzone owo łudzenie się i szukanie form swobodniejszych — to przygotowanie do rewolucyi na polu muzycznem, którego potężnym wyrazem jest Chopin i Szuman. Na tem tle wyszłaby postać naszego mistrza daleko naturalniej. Świadectwa uczniów zebrał Niecks bardzo starannie i zużytkował je z wielką bystrością, ale nie wyzyskał wszystkiego.

Sceptycyzm autora jest bardzo na miejscu, gdy chodzi o zacytowanie tej lub owej anegdoty, zeznania uczniów wszystkie są ciekawe, a chociażby nie wszystkie zasługiwały na zużytkowanie, zawsze o nich wiedzieć warto. I tak tego wszystkiego, co wie ks. Marcelina Czartoryska, nie zużytkował autor, a przynajmniej nie starał się o dowiedzenie się, a jednak byłby się dowiedział wielu ciekawych rzeczy, nie anegdot, nie dykteryjek, ale spostrzeżeń bardzo cennych.

Bądź co bądź uważać należy dzieło Niecksa za najlepsze, nietylko wśród monografij o Chopinie, ale nadto jako bardzo piękny przyczynek do ogólnej literatury.

Pewien chłód i dystynkcya cechuje to dzieło, ale pierwszy daje sposobność czytelnikowi do spokojnego przeglądu, a druga uwalnia od polemicznych wywodów i pozwala ocenić i uwzględnić przeciwne zdania.

Pozostaje teraz jeszcze druga cześć, to jest rozbiór i krytyka utworów Chopina, której dał Niecks w dziale swoim niepośledniе miejsce.

Metoda, jakiej Niecks używa, jest wplatanie w opowiadanie rozbioru kompozycyj wydanych lub skomponowanych w tym czasie — a od czasu do czasu wzniesienie się na wyższe stopnie poglądu, aby objąć horyzonty.

Czy o utworach Chopina powiedzieć już możemy ostatnie słowo? Zdawałoby się, że tak. Autor grany i ograny na wszystkich pięciu częściach świata, do którego wzdycha dyletant, zachwyca się artysta, który zarówno porwie młodego jak starego, zarówno Polaka, jak Szweda, Niemca, Hiszpana itp., autor tak popularny chyba nie pozostawia już ani tajemnic niedocieczonych, ani trudności niepokonanych.

Otóż ta popularność stanęła na drodze do istotnego zrozumienia — cząstka twórczości Chopina przeszła w arterye ludzkości a reszta owa potężna wielka reszta leżała długi czas odłogiem. — Epoka „salonowego, damskiego Chopina“, jak ją słusznie nazywa Bülow, trwała aż do niedawnych czasów. Ten i ów mazurek nie najpiękniejszy, ten i ów nokturn do słabszych należący, ta i owa etuda, parę preludów, parę polonezów, jedna ballada, jedno scherzo, oto prawie wszystko co z Chopina wybrano. — Do tego dodajmy ową pseudometodę, jaką sobie wytworzono na rachunek Chopina, polegającą na bałamuceniu tego, co było zupełnie jasnem — a mieć będziemy Chopina z pierwszej epoki. Równocześnie z tem rozwinęli wirtuozi innego Chopina. Na tle tych oklepanych już kompozycyj popisywali oni siebie, spychając Chopina na prosty podkład, którym tak dobrze mógł być Schulhoff, jak Kalkbrenner — tylko, że ich nie słuchano z równem zajęciem. — Epokę osobną dla siebie stanowi Liszt i on był pierwszym, który szerzej Chopina pojął. Jego sława niesłychana mogła z wysokości estrady narzucić wszystko, co mu się podobało. — Fuga Händla lub Bacha, obok fantazyi z Normy, utwory Beethovena obok dramatycznego galopa, Chopin obok włoskich piosnek, to wszystko szło *pêle mêle*, ale wszystko pod urokiem mistrzowskiej gry i interpretacyi w swoim rodzaju. To co Liszt grał nietylko słuchano, ale pochłaniano. — Wirtuozowstwo też jego obejmujące jak najszersze horyzonty, wyciskało na wszystkiem osobne piętno — czysto lisztowskie. Wydęte też i wydmuchane zostały tajemnicze zwierzenia Chopina do rozpasanego orkanu, żal do złorzeczenia, dziarskość do buty i zuchwalstwa i wyszedł Chopin nowy — jakiś gwałtowny, potężny.

Zdawało się, że nowe światy Liszt odsłonił — i uwierzono w nie, chwytając je z zapałem. Powoli stało się modą grać na koncertach mało znane utwory Chopina, wyszukiwać wszystko, co zaniedbane było i dzięki temu Chopin zaprezentował się światu w całości talentu twórczego. Ale skoro raz dostał się w ręce wirtuozów, musiał też służyć im, jak panom. Oni go gięli, łamali i na nim prezentowali zręczność jak tancerz na wdzięcznej posadzce. Ostatni z nich, Rubinstein, położył szlachetniejsze piętno nie zdejmując wcale tej klątwy popisu, dla którego Chopin miał służyć. Wszystko, co było nieprzystępne zdobył i całego Chopina ujął w ramiona, nadzwyczajnem bogactwem uczucia trącił nieraz o prawdę, ale po większej części porywał go gwałtownie i miotał nim. To już epoka tego męskiego Chopina, który i tkliwy i pełen uczucia częściej się jednak marszczy i porywa do korda. Na tym punkcie dziś stoimy, a jeżeli poprzednicy nasi czulili i roztkliwiali się, my rozbijamy Chopinem fortepiany, pobudzając rzeszę do oklasków. Jakże pójdzie dalej — nie traćmy nadziei, bo już jesteśmy na lepszej drodze. Wirtuozowstwo w znaczeniu dawniejszem już poczyna się przykrzyć, już ludzie zaczynają uganiać się nie tyle za gromadą tonów, ile raczej za gatunkiem jego — sztuka wyzyskania instrumentu zwraca się ku szlachetniejszym celom. Są to dopiero błyski, ale już błyski. Niecierpliwość popisania się ustępuje dążeniu do rozgrzania słuchacza, technika, choćby największa, dąży do pogłębienia tonu, wzbogacenia kolorytu.

W tej epoce, która nadejdzie bezwątpienia, wyjdzie jeszcze raz Chopin, na tle jego utworów sztuka próbować będzie swoich skrzydeł, sprawdzą się najzupełniej słowa ks. Czartoryskiej, że nie w kontrastach dynamicznych szukać będą wyrazu dla Chopina, ale w owych niezliczonych barwach i subtelnych odcieniach.

Do tego potrzeba, aby publiczność zapragnęła szlachetniejszych wrażeń, niż te, którym dotychczas przyklaskuje.

Nie jest więc Chopin jeszcze zupełnie zrozumianym, a raczej sięgają ideały jego wyżej po nad nasze głowy. Nie jedno z dzieł jego pójdzie w zaniedbanie, ale siłą tego talentu jest właśnie ta niespożytość materyału i ta trwałość.

W rozbiorze Niecksa jest wiele prawdy, stoi on niezaprzeczenie wyżej od Karasowskiego, ale obok tego jest pewna pedanterya, za wiele metody, za mało odczucia. — Mówi Niecks o dwoistości Chopina, jabym dodał, że nie dwoistość jest jego cechą, ale nieustanne przebogate mienienie się. — Jakaś dziwnie bujna natura, o tysiącach smutków, o tysiącach pociechy.

Formy, w które Chopin wlał swoje natchnienie, traktuje Niecks ze stanowiska pedantycznego. — Cóż z tego, że sonata B moll, raziła Mendelsohna i Szumana, to prawda, że razić może, a szczególnie część ostatnia. — Ale proszę posłuchać, co z niej zrobił Rubinstein — coś takiego, co najzupełniej daje przedsmak czystego ideału. — Dziwaczność ustępuje, a występuje na plan pierwszy jakaś niepojęta idealność, bez melodyi wyraźnej, bez harmonii, a przecież stanowiąca myśl muzyczną, której się słucha, jak szumu wiatru grającego po wierzchołkach drzew.

Słusznie występuje Niecks przeciw owemu nieograniczonemu uwielbieniu dla Chopina i klasyfikuje jego dzieła według wartości. — Ta wyłączność panuje tylko gdzieniegdzie u nas i jest cechą ciasnego horyzontu.

Wynikła ona po części z dumy narodowej, ale przeważnie z przywłaszczenia sobie przywileju dla zrozumienia dzieł Chopina. — To samo dzieje się w Niemczech z Szumanem, a pod względem sztuki wykonania z Beethovenem i mogę zaręczyć, że najlepiej zagrany Szuman przez Polaka, spotka się z krytyką w Niemczech, tak, jak Chopin interpretowany przez Niemca z krytyką w Polsce, lub we Francyi. — Że do wykonania niektórych utworów Chopina potrzeba polskiej fantazyi, nie ulega wątpliwości — ale równie nie należy iść za daleko i nie rozciągać owego przywileju na wszystkie utwory.

Tacy romantycy, jak Chopin i Szuman, staną się własnością całego świata. — Czego chcieli, świat odgadnie i zrozumie, skoro przestanie narzucać im swoje widzimisię.

Na tem kończę rzecz całą, z okazyi książki, która pod każdym względem zasługuje na przeczytanie, a która stanowi jeden stopień wyżej w zrozumieniu i w ocenieniu naszego nieśmiertelnego mistrza.

FRANCISZEK BYLICKI.

serce co najmniej więcej ciągnie do Moskwy, aniżeli owych mniemanych „zdrajców“ do Berlina. Jeżeli podobne elukubracye mogą znaleść przystęp w masach narodu i jeżeli poważniejsza prasa czeska przeciw nim nie posiada gwałtownego anathema, to chyba wierzyć trzeba w jeden z tych szałów publicznych, który, jak historya uczy, nieraz ogarnia całe narody, ale proces przejrzenia i wyzdrowienia bywa i długim i nader kosztownym. Jeżeli to jeszcze potrwa jakiś czas na tę nutę, to wnet zatrze się różnica między Młodo- a Staroczechami, jak już dziś droga *Narodnich Listów* nie jest zbyt daleką do organu staroczeskiego *Politik*. Obwijać rzeczy w bawełnę, łudzić siebie i Czechów, uważamy za szkodliwe, więc powiemy bez ogródki: sprawa stoi dla Czechów źle, jestto coś nakształt procesu przegranego, a sprawa jeszcze gorszy dla nich weźmie obrót, jeżeli Staroczesi nie ockną i zupełnie wyswobodzą się z pod wpływu otumanionych Młodych.

Najbardziej przerażającym symptomatem jest fakt, że pp. Rieger i Zeithammer, mężowie tak poważni, wytrawni i czcigodni grzeszyli nieobecnością na owem posiedzeniu Rady miejskiej, na którem wybrano p. Heinricha. Że pp. Rieger i Zeithammer nie mogą podzielać podobnego kroku, że ubolewać muszą, za to jest rękojmią ich sumienie, ich rozum. Miałożby było już do tego dojść, iż ci dwaj mężowie przeczuwali, że nie będą w stanie odwrócić ciosu przeciw duchowi ugody i że przestrogami chyba jeszcze więcejby osłabili pozycyą Staroczechów? Byłaby to smutna abdykacya wobec parcia Młodych, abdykacya, którąby rzuciła swe cienie groźne nietylko na ugodę, ale także na przyszły skład większości w Izbie i na cały system rządowy.

Już dziś — jak to z naturalnego rozwoju wypadków wynika — Czesi, dzięki swej taktyce otaczającej Niemców aureolą lojalności, popychają system rządowy przynajmniej pośrednio w kierunku na lewo, a z pewnością nie ustalają go w kierunku na prawo. Gdzież bowiem rząd ma szukać swego oparcia w kierunku na prawo, czy w wyborach morawskich, czy w wyborach w Salzburgu? Czyż Czesi mniemają, że wybór Heinricha mógł zadowolić w kołach rządowych, czy korona mogła być zbudowaną smutnym tym faktem? Czy w uderzająco szybkiej nominacyi członków krajowej Rady szkolnej w Pradze, oraz w subtelnie poprawnem uwzględnieniu żywiołu niemieckiego śród powołanych ze strony rządu nie można się dopatrzeć jasnej skazówki, że gabinet się zapatruje cokolwiek inaczej na potrzebę szanowania ducha ugody, aniżeli to uczyniła Rada miejska w Pradze, że rząd jeszcze nie zamianował wiceprezydenta dla spraw szkolnych w Czechach na podstawie świeżej ustawy, która tworzy 3 takie posady, t. j. we Wiedniu, we Lwowie i w Pradze. Czy rząd patrząc na to, co się działo w Radzie miejskiej w Pradze, nie będzie zmuszonym wyszukać człowieka naturalnie fachowego, ale politycznie albo bezbarwnego, lub przynajmniej dostarczającego wszelkie rękojmie, że nie ponowią się czyny krzywdzące, lub drażniące Niemców, *à la* wybór p. Heinricha? Powtarzamy, p. Heinrich jest mimo wszelkich zarzutów człowiekiem uczciwym, ideologiem, ale jest to *nom de guerre*, jest to jakby kobieta cnotliwa, posiadająca tę osobliwość, że lubi po nocach w odludnych miejscach spacerować. Czemuż trzeba było trwać w niezrozumiałym uporze, skoro zewsząd odezwała się przestroga? Oprócz dzienników czeskich cała prasa z oburzeniem, lub ugannie wyraziła się o tym dziwnym pomyśle, o wypoliczkowaniu Niemców, a raczej ugody. Prasa urzędowa, *Presse* i *Fremdenblatt* nie wyłączyły się i również nader ostro przemówiły w tym duchu. Nawet dzienniki ściśle katolickie, jak *Vaterland*, objawiły swą niechęć z powodu wyboru p. Heinricha. A jeźli *Politik* się dziwi *Vaterlandowi*, przypominając, że Niemcy kiedy byli przy władzy, nie inaczej traktowali Czechów, to przeoczyła tę małą różnicę, że co innego, tak niesprawiedliwie sobie postąpić śród walki, a co innego śród zawieszenia broni, śród układów ugodowych, mających na celu pojednanie dwóch narodowości, wobec punktacyj ugodowych, zaopatrzonych podpisami pierwszorzędnych znakomitości staroczeskich. Półurzędowa *Presse* spodziewa się, że p. Heinrich złoży udzielony sobie mandat. Obawiamy się, że za późno, choćby to miał uczynić. Woń ugody uleciała, zaufanie wzajemne zachwiane zostało, a cała ugoda opierała się na dobrej woli obopólnej. Czesi mieli w swych rękach jedną z najpiękniejszych kart politycznych, nie umieli odnieść tryumfu i korzystać zeń, aby zyskać popularność w Austryi, aby zdobyć sobie stanowisko międzynarodowe. Niechaj porównają, jak dzienniki niemieckie za granicą o Czechach pisały przed pół rokiem w chwili zawarcia punktacyj ugodowych, a jak dziś ich traktują po wyborze p. Heinricha. Niszczą z jednej strony stanowisko austryacko-europejskie, reszty dokona kroczący śmiało naprzód husytyzm młodoczeski. Zobaczymy, jak Wydział krajowy wywiąże się z zadania swego co do wyboru członków do Rady szkolnej, czy również pójdzie za przykładem zaślepionych rajców w Pradze. To będzie nowa próba samodzielności dla Staroczechów. Bodajby ją zwycięsko przebyć zdołali.

Warszawa 13 lipca.

(Powiększenie kliniki uniwersyteckiej. — Przebudowa Teatru Wielkiego. — Dekoracye teatralne. — Przemysł i handel. — Rybołowstwo. — Z gubernii Radomskiej).

(G) Na wniosek kuratora warszawskiego okręgu naukowego, w kwestyi powiększenia kliniki uniwersyteckiej, istniejącej w gmachu szpitala św. Ducha, rada miejska dobroczynności publicznej zgodziła się na wybudowanie z funduszów uniwersyteckich piętra na oficynie zajmowanej przez ową klinikę, z warunkiem, ażeby nadbudowane piętro w przyszłości, w razie zamknięcia lub przeniesienia kliniki, pozostało własnością szpitala i ażeby z powodu powiększenia budynku uniwersytet na reparacye, opał i światło dopłacał 294 rubli rocznie zarządowi szpitala.

Roboty wykonywane około przebudowy Teatru Wielkiego postępują szybko. Sala widzów i sceny zostały już rozebrane, a w miarę uprzątania gruzów rozpoczynają się roboty murarskie. W zewnętrznej części frontowej gmachu z dawnej poczekalni urządzony będzie wygodny podjazd; kurytarz dolny zaś prowadzący od ulicy Wierzbowej do loży cesarskiej będzie przerobiony, a dawne przejście z tego miejsca na dziedziniec teatralny urządzone będzie w inny sposób. Jednocześnie prowadzone są też roboty około budynku, w którym pomieszczone będą: kotły parowe, machiny i motory do ogrzewania i oświetlania całego gmachu. Przebudowa teatru zatrudnia przeszło 100 robotników. Roboty wewnętrzne prowadzone będą przez całą zimę bez przerwy. — Prezes teatrów warszawskich zamówił w Wiedniu u Burghardta kurtynę główną i międzyaktową, oraz dekoracye do: *Jana z Lejdy*, *Afrykanki*, *Hugonotów*, *Żydówki*, *Mefista*, *Latającego holendra* i *Wolnego strzelca*, oraz do baletów: *Flick Flock* i czarodziejskiego widowiska *Puppenfee*.

W Warszawie otwarty będzie niebawem na wielką skalę hurtowny skład herbaty przez chińczyka, który będzie prowadził handel towarem nabywanym od pierwszorzędnych plantatorów herbaty w Chinach. — Towarzystwo włosko-francuskie przedsięwzięło kolosalną budowę własnej sortowni węgla kamiennego z automatycznem ładowaniem wagonów; w tym celu szyb „Paryż“ połączony będzie z koleją żelazną Dąbrowską. — Biura górnicze, które zatwierdzono dla gubernii Królestwa Polskiego, zwoływać będą corocznie zjazd górników, nadto otrzymały prawo utrzymywania na głównych targach wewnętrznych i zagranicznych ajentów handlowych i posiadania stałych korespondentów. — W Łodzi spółka kupców ormiańskich zakłada sklep wyłącznie ze wschodniemi towarami galanteryjnemi. Tamże budują obecnie kolosalną suszarnię owoców. — „Biuro centralne kupców warszawskich ze Wschodem“ z główną siedzibą w Moskwie, organizuje obecnie handlowe oddziały filialne wzdłuż rzeki Wołgi, w kraju Orenburskim, Taszkencie, kraju Zakaspijskim, w Bucharze, Chiwie, Merwie i w głównych punktach handlowych Persyi; liczba tych oddziałów ma wynosić 26, a każdy z nich zaopatrzony będzie w odpowiednie towary z Królestwa Polskiego.

W ministeryum dóbr państwa wypracowano przepisy ogólne o rybołówstwie, skierowane przeciwko dotychczasowej rabunkowej gospodarce na wodach. Przepisy te podzieliły wody na dwie kategorye, to jest na zamknięte i otwarte. Łowienie ryb na wodach zamkniętych będzie karane tak samo, jak kradzież; zabronione jest również wybieranie ryb z przyrządów, zarzuconych przez innych. Właściciele wód, którzy rozmnażają rzadsze gatunki ryb, moga się starać, aby te wody uznano jako zamknięte. W miejscach takich wzbronione będzie wybieranie kamieni, piasku i szlamu. Jednocześnie utworzone będą posady inspektorów rybołowstwa, a całe państwo podzielone będzie na dziewięć okręgów.

Włościan w gub. Radomskiej, którzy przed kilku laty uganiali się za kupnem majątków, przeznaczonych do rozparcelowania, obecnie nietylko trudno bardzo nakłonić do kupna działów, nawet pomimo warunków korzystnych i cen przystępnych, ale objawiają oni obecnie stanowczą niechęć i protestują na swój swój sposób przeciwko czynnościom Banku Włościańskiego, który jest tem samem w Królestwie Polskiem, czem Komisya kolonizacyjna w W. Ks. Poznańskiem, bo zmierza do rozparcelowania majątków, stanowiących dotąd własność dworską. Mamy właśnie podobny fakt do zanotowania co do wsi Młodnice w pow. Radomskim; właściciel tej wsi, przyciśnięty w ostatnich latach trudnemi warunkami gospodarstwa, postanowił rozkolonizować swój majątek 600 morgów rozległości. Ze względu, że w tym obszarze jest 150 morgów łąk, znaleźli się amatorowie do kupna, skoro jednak przyszło do oględzin na miejscu i nowonabywcy zeszli się na gruncie z miejscowymi gospodarzami, oddawna tam osiadłymi, ci ostatni wręcz im oświadczyli, że sobie nie życzą nowych sąsiadów i radzą im nie wchodzić w żadne układy, gdyż się narażą na szereg nieprzyjemności sąsiedzkich i utrudnień, tak, że nawet najkorzystniejsze kupno jeszcze im na złe wyjdzie. Powodem takiego oświadczenia jest z jednej strony chęć nieuszczuplania korzyści, jakie ciągną włościanie ze wspólnego pastwiska z dworem, z którego dwór mało co korzysta, a również niepowrotna utrata wszelkich zarobków, jakie mają we dworze. Sami włościanie widzą teraz z przykładu wsi sąsiednich, że dopóki dworskie prowadzi się gospodarstwo, to stale osiedleni gospodarze mają ciągłe zarobki nietylko w czasie robót letnich, ale i w zimie przy młóceniu zboża, przy odstawach i sprowadzaniu różnych materyałów; z chwilą zaś rozparcelowania takiego majątku dworskiego wszelkie zarobki ustają i gospodarze biednieją, bo ani pieszy robotnik, a tem bardziej furmanka dla nowych sąsiadów kolonistów są niepotrzebne. Ostatni rok zwłaszcza, niekorzystny pod względem wyżywienia inwentarza, konieczna potrzeba dokupienia paszy, a brak pobocznych zarobków tak uwidocznił ten stosunek, że gospodarze włościanie boją się jak ognia, ażeby dawny majątek nie uległ kolonizacyi. Gotowy więc projekt rozparcelowania wsi Młoduice z przytoczonych powodów do skutku nie przyszedł.

Berlin 14-go lipca. (Rewizya ustaw antipolskich. — Nowe ustawy. — Oświadczenie Rittershansa o rozmowie Bismarcka). Szczególniejszą uwagę zwrócił na siebie artykuł konserwatywnej *Kreuz Ztg*, który się oświadcza za potrzebą rewizyi ustaw antipolskich. Dziennik ten pisze: „Jest koniecznem, ażeby przystąpiono ponownie do zbadania kwestyi, czy surowość, z jaką ks. Bismarck uważał za potrzebne od czasu walki kulturnej wystąpić przeciwko polskim poddanym króla pruskiego, jeszcze dzisiaj jest konieczną w miarę stosunków faktycznych.“ Konieczność ta jest niewątpliwie bardzo widoczną nietylko ze względu na ludność polską, ale i niemiecką. Ludność niemiecka właściwie ani moralnie, ani materyalnie nic nie zyskała na ustawach tych, które utwierdzają tylko ciągłą nieufność ludności polskiej do władz. Ludność tę muszą oburzać wszelkie kroki komisyi kolonizacyjnej, której zadaniem jest wzmocnienie niemieckiego, a osłabienie polskiego żywiołu przez pozbycie go własności ziemskiej. Wreszcie jakżeż drażnić musi ludność polską wysyłanie urzędników Polaków z prowincyi rodzinnej, gdzie właściwie są najpotrzebniejsi i najprzydatniejsi. Tak więc rewizya tych ustaw jest konieczną. Zobaczymy, czy *Kreuz Ztg* wyraziła tylko swoje osobiste zdanie, czy też uwagi jej były inspirowane.

Staasganzeiger pruski ogłasza ustawę dotyczącą t. zw. dóbr rentowych z dnia 27 czerwca b. r. i ustawę dotyczącą opieki nad sierotami z tegoż dnia i roku. Ustawa pierwsza, nader ważna i dla dzielnicy poznańskiej, dozwala, jak wiadomo, przelewania majątków gruntowych na własność w zamian za przyjęcie stałej renty pieniężnej (dóbr rentowych), ablucya której zawisłą jest od przyzwolenia stron obydwóch. Ustanowienie kwoty ablucyjnej i terminu wypowiedzialności pozostawia się określeniu ugodowemu z tem zastrzeżeniem, że uprawniony do pobierania renty, jeżeli sam domaga się ablucyi, nie może żądać wyższej sumy skupowej, jak 25 razowego iloczynu renty samej. Grunt rentowy winien być wolnym od wierzytelności i hipotek majętności gruntowej, od której został odłączonym. Projekt otwiera tak dla właścicieli dóbr, jak dla instytucyj naszych bankowych szerokie pole działania, ułatwiając zwłaszcza mniej zamożnym kołom rolniczym zakupywanie własności gruntowej. Projekt dotyczący sierot po nauczycielach elementarnych wszedł w życie już z dniem 1 lipca b. r. Nie odnosi się on do pensyi wdów po nauczycielach elementarnych, a zaprowadza tylko t. zw. pieniądze sieroce. Pieniądze te wypłacać będzie kasa państwowa.

Głośny interwiew wydawcy *Frankf. Journal* spotyka się ze sprostowaniem *Hamburger Nachrichten*, które oświadczyły, iż opowiadanie p. Rittershausa jest „niedokładnem co do formy i treści.“ Tymczasem jednak p. Ritterhaus zamieszcza w swym dzienniku następujące podpisane przez siebie oświadczenie:

„Powtarzam jak najwyraźniej, że zupełnie spuścić się mogę na swoją pamięć: Ogłoszona przezemnie forma sentencyj ks. Bismarcka jest zupełnie tą samą, jakiej on użył. Kto jakokolwiek zna styl mowy, sposób wyrażania się ks. Bismarcka, ten z góry przyzna mi, że w ten sposób charakterystyczny ks. Bismarck zwykł się wyrażać. — Wszystkie przezeń wypowiedziane zdania n. p. o prasie są zupełnie autentyczne. Przy układaniu referatu byłem nader ostrożnym, wiedząc, jaką odpowiedzialność biorę na siebie, a niejednego ważnego szczegółu nie umieściłem, ponieważ nie zapamiętałem słów, chociaż treść ich miałem w pamięci. Co do niektórych błędów w czasie i w następstwie wypadków, to i w tem starałem się wiernie oddać rozmowę z ks. Bismarckiem, a jest przecież możliwem, że jemu się jaki *lapsus linguae* wydarzył, a to się może wydarzyć nawet geniuszowi.“

Paryż 14 lipca. (Francuska uroczystość narodowa). Doroczna rewia wojsk w Longchamp była jak zwykle tak i w dniu dzisiejszym najważniejszą częścią uroczystości narodowej i poruszyła cały Paryż. Od godziny 10 rano już dążyły tłumy ludności na plac rewii, która rozpocząć się miała dopiero około godz. 3 po południu. Porządku strzegły silne oddziały policyi; było to bardzo potrzebne, gdyż co najmniej 16,000 powozów dążyło do Longchamp, otoczonego ścisłym łańcuchem ciekawej publiczności. Nie licząc wojska, było na placu rewii około 300,000 ludzi.

O godz. pół do 3 przybyli w ciężkich powozach galowych, eskortowani przez dragonów: prezydent senatu, Leroyer, i prezydent Izby Floquet; towarzyszyli im członkowie ich biur i *huissiers* w galowych strojach. Gdy Floquet pojawił się na urzędowej trybunie, urządzono mu owacyę. Deputowani i radcy municypalni mieli na sobie swe odznaki i szarfy. W obitej czerwonym aksamitem i przybranej egzotycznemi roślinami loży prezydenta republiki zajęli miejsca wszyscy niemal członkowie gabinetu i ciała dyplomatycznego, wielu jenerałów francuskich, dyrektor policyi Lozé, tudzież bardzo wiele innych osobistości ze świata urzędowego.

W podobnie udekorowanej bocznej loży znajdowała się pani Carnot, a jako goście jej panie Floquet, Constans, Freycinet i inne damy ze sfer urzędowych, dalej hrabina Hoyos, baronowa Mohrenheim z córkami i lady Lytton.

Gdy nadjechał prezydent republiki, ozwały się oklaski na urzędowych trybunach. Z uderzeniem godz. 3 oznajmiły strzały armatnie z Mont-Valérien, dźwięki jeneralnego marsza, marsylianki i bębny, przybycie ministra wojny Freycineta. Jenerał Deffis, który w zastępstwie gubernatora Paryża objął komendę, podjechał ku prezydentowi republiki, aby go poprosić na rozpoczęcie rewii. Jenerał Deffis i sztab jeneralny— zagraniczni *attachés* wojskowi nie brali udziału w rewii w myśl jednozgodnego porozumienia się— odbyli naprzód przegląd ustawionych w ordynku wojsk, poczem rozpoczęła się druga część rewii defiladą szkoły politechnicznej, artyleryjskiej i pompierów. Poszczególne oddziały witano oklaskami. Następnie wymaszerowała cała linia wojsk prawie biegiem w kierunku trybun, gdzie z wielkim efektem rozdzieliła się na kilka części. Manewra zarówno kawaleryi jak i piechoty odbyły się zupełnie w porządku i z wielką dokładnością, ściśle według komendy. Po defiladach, które trwały $1\frac{1}{2}$ godziny, podziękował prezydent Carnot jenerałowi Deffis i wśród wznoszonych przez publiczność okrzyków udał się z powrotem do Paryża.

Powrót wojska, powozów i publiczności odbył się w porządku. Ludność częstokroć oklaskami żegnała powracające do koszar oddziały.

Około godz. 7 znów cała ludność udaje się na plac wystawy, gdzie wśród zabaw, śpiewów i tańców zakończy dzień uroczysty. Oprócz słynnej *fontaine lumineuse* wszystkie inne budynki, pozostałe z czasów wystawy, jaśnieją milionami świateł.

Około godziny 7 rozeszła się pogłoska, że na Avenue Marigny strzelano do prezydenta Republiki. Wszystkie późniejsze wiadomości o tym wypadku zgodnie twierdziły, że zamachu tego na seryo brać nie można. Niejaki Marceli Maciej Jacob, były kelner w Café de la Paix, wystrzelił ślepym nabojem z rewolweru w powietrze na kilka minut przed przejazdem prezydenta. Carnot sam nic zgoła o tem nie wiedział i z wielkiem zdziwieniem dowiedział się o wypadku dopiero później. Jacob oświadczył, że wynalazł aparat rotacyjny dla kierowania balonami i buty ogrzewalne i nie mogąc zyskać pieniędzy dla wprowadzenia w praktykę swych wynalazków, chciał tym sposobem zwrócić na siebie uwagę ogółu. Jacob robi wrażenie człowieka cierpiącego umysłowo. Odesłano go do lecznicy dla obserwacyi.

KRONIKA.

— **Z powodu zaślubin** Arcyksiężniczki Maryi Waleryi powzięła krajowa szkoła koronkarska w Muszynie, pozostająca pod kierownictwem nauczycielki, panny Agnieszki Walczakównej, myśl złożenia Arcyksiężniczce w darze kapy na łóżko, wykonanej przez uczennice szkoły pod dozorem nauczycielki. Kapa ta zrobioną jest z koronek weneckich, składa się z 59 kwadratów większych i tyluż mniejszych, z których każdy ozdobiony został złotą różą; w środku zaś umieszczono monogram Arcyks. Maryi Waleryi. Cała kapa podbita jest materyą koloru blado-niebieskiego. Rysunku dostarczył p. Góralczyk, maturzysta, syn zastępcy przewodniczącego miejscowego komitetu szkoły koronkarskiej.

— **Budapeszt** 15 lipca. Przy zwiedzaniu wyprawy Arcyksiężny Maryi Waleryi panuje taki ścisk, iż w celu zapobieżenia możliwym wypadkom musiała konna policya strzedz porządku.

— **Ślub Arcyksiężniczki Małgorzaty Klementyny** z księciem Albertem Thurn Taxisem odbył się wczoraj w Budapeszcie. Od rana już ciągnęły tłumy na plac św. Jerzego wspaniale udekorowany. Pałac Arcyksiężny zamieniony został na formalny ogród. Kaplica św. Zygmunta, przystrojona draperyami z ciężkiego amarantowego adamaszku, perskiemi dywanami i kwiatami imponujący przedstawiała widok. Liczne gmachy w mieście i parowce na Dunaju powiewały flagami. Z prawdziwie królewską pompą odbyła się ceremonia ślubu o godzinie 12 w południe. O godzinie 10 poczęli się zjeżdżać zaproszeni goście do kaplicy św. Zygmunta w zamku cesarskim, poczem zapełniać się zaczęły szeregi ławek dostojnikami kraju. W pierwszej ławce po lewej stronie nawy zajęli miejsca: hr. Szapary, Wekerle, Szilagyi, Bethlen i Josipowics, w drugiej ławce reprezentanci państw zagranicznych, ciało konsularne i przybyła z Bawaryi deputacya, w następnych ławkach zaproszeni goście, jeneralicya w gali, podczas gdy drugostronne ławki zajmowały damy z arystokracyi.

Wzdłuż nawy tworzyła węgierska straż koronna szpaler honorowy. Przed godziną 11 przybyli w pełnym ornacie: kardynał książę prymas Simor, oraz biskupi: Dulanszky, Czaszka, Hornig i Steiner i proboszcze Maszlaghy i Bogisch i oczekiwali na przybycie nowożeń ów. Tymczasem zgromadzili się w arcyksiążęcym pałacu: Rodzice: Arcyksiążę Józef i Arcyksiężna Klotylda, księżna Klementyna Koburgska prowadzona przez księcia Hohenzollerna Sigmaringen, książę Maksymilian Emanuel Bawarski, Arcyksiążęta Rainer, Franciszek Salwator, Józef August i Władysław, oraz siostry dostojnej narzeczonej; książę Filip i księżna Ludwika Koburgscy, książę Egon Thurn-Taxis i inni dostojni goście. Przed 11 godziną wyruszył orszak ślubny. W pierwszym powozie galowym *à la Louis XIV* siedzieli: Arcyksiężna Klotylda z dostojną panną młodą, w drugim Arcyksiążę Józef z panem młodym, w trzecim siostra panny młodej Dorota z Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem, w następnych powozach świta książęca. O godzinie 12 dawał ślub państwu młodym kardynał książę prymas Simor w asystencyi biskupów.

— **Wiedeń** 15 lipca. Arcybiskup Angerer poddał się ze szczęśliwym skutkiem operacyi katarakty.

— **Zapomniany spadek**. W r. 1676 zmarł w Kolonii kupiec Jan Thiery, który w testamencie zapisał spadkobiercom swoim olbrzymią sumę, z której 500.000 ludwików w złocie złożono w merostwie w Paryżu, zaś 800.000 talarów weneckich w menicy weneckiej. Spadkobiercy zamieszkali we Francyi, nie wiedzieli wcale ani o śmierci bogatego krewniaka, ani o jego zapisie, sprawa więc cała poszła w zapomnienie. Napoleon I, zająwszy Wenecyę, sumę pozostawioną w mennicy tamtejszej przez Thiery'ego, zabrał i wydał na koszta wojenne. Dopiero niedawno ktoś wynalazł przypadkiem ów testament i odszukał potomków Thiery'ego, którzy obecnie wystąpili do rządu francuskiego z pretensyą o zwrot należnego im spadku. Sprawą tą zajmował się parlament francuski, który polecił rządowi zbadać ją należycie. Obliczają, że kapitał, pozostały po Thierym wraz z procentami, powinien wynosić obecnie 31 miliardów franków.

— **Londyn** 15go lipca. W Dortsmouth zawalił się pomost w zatoce, w chwili, gdy znajdowało się na nim kilka tysięcy osób, oczekujących przybycia parowca. Wielu osobom udało się wyratować, natomiast wiele utonęło. Dotąd wyciągnięto z wody około 170 trupów.

— **Nowy Jork** 15 lipca. Straszliwy cyklon nawiedził miejscowość St. Paul w Minnesota i jeziora okoliczne. Hotel letni tamże został doszczętnie zburzony, przyczem mnóstwo osób śmierć poniosło. Na jeziorze orkan wywrócił parostatek i około 200 osób zginęło w rozhukanych falach. Szkody w budynkach i ziemiopłodach olbrzymie.

— **Szalona próba**. Niejaki Soules odważył się niedawno na próbę przepłynięcia wodospadu Niagary. Dopłynął szczęśliwie aż do wiru, lecz tu został przez prąd rzucony o skałę, zdołał jednakże dopłynąć do brzegu w odległości 100 stóp od punktu, w którym przed kilku laty utonął kapitan Webb. Soules, wskutek uderzenia o skałę, otrzymał kilka ran.

Z miasta i kraju.

— **Arcyb. warszawski X. Popiel** udał się dnia 11 b. m. z Krakowa do Suchy. Na dworcu kolejowym oczekiwali dostojnego arcypasterza młodzież szkolna mimo wakacyj licznie zebrana, urzędnicy prywatni hr. Branickiej, urząd gminny i straz ochotnicza ogniowa z swą orkiestrą. Zastępca naczelnika straży p. K. powitał arcybiskupa krótką przemową i przedstawił wybitniejsze osobistości miasta. Udzieliwszy pasterskiego błogosławieństwa, udał się arcybiskup do pałacu hr. Branickiej. O godzinie 5 po południu wrócił dostojny gość do Krakowa.

— **Pogrzeb ś. p. O. Leona Dolińskiego**, definitora i gwardyana OO. Kapucynów w Krakowie, odbył się wczoraj o godzinie 1 w południe. O godzinie 8 wyprowadzono zwłoki nieboszczyka z kaplicy Loretańskiej do kościoła, w którym odprawiały się przy wszystkich ołtarzach Msze św. za duszę zmarłego. OO. Franciszkanie główną mieli celebrę — O. Franciszek Szymczykiewicz, gwardyan OO. Franciszkanów krak., odprawił wielką mszę — po której wstąpił na kazalnicę O. Czesław Bogdalski, bernardyn i wygłosił piękną mowę, słowami prawdziwie natchnionemi. — Mowa ta, podnosząca czyny zmarłego O. Leona, poruszyła do łez słuchaczy — a w chwili, kiedy kaznodzieja słowami Rzymian żegnał zmarłego: *Vale et ave*, rozległ się w kościele jęk i płacz — bo znanym był O. Leon powszechnie, jako kapłan pełen cnót zakonnych i gorliwy w szerzeniu III zakonu św. O. Franciszka.

Tłumy pobożnych odprowadziły szanowne zwłoki na cmentarz, które prowadził X. Franciszek Szymczykiewicz przy licznem zebraniu duchowieństwa świeckiego i zakonnego, tak miejscowego, jak przybyłego z bliższych i dalszych okolic Krakowa, które w ten sposób pragnęło oddać ostatnią usługę i okazać cześć cichemu, a wielce zasłużonemu zakonnikowi. Trumnę spuszczono do grobu o godzinie 2 wśród rzewnego płaczu obecnych.

— **Wybory do Rady miejskiej** Ostatnie Koło wyborcze, t. j. inteligencya, wybiera dziś 10 radców miejskich. Oddawanie głosów odbywa się w sali Rady miejskiej i obok w sali konferencyjnej. W drugiej głosują wyborcy od A—Ł, w pierwszej od M—Z. W sali Rady miejskiej skład komisyi wyborczej jest następujący: przewodniczy r. m. Wentzl; delegatami z Rady miejskiej są pp. Dr Styczeń i Dr Wiszniewski. Z grona obywateli pp. Michał Mirschke, emerytowany urzędnik sądowy i Jan Samborski, nauczyciel. Z Magistratu należy do komisyi naczelnik p. Skrzyniarz. W sali konferencyjnej zaś skład komisyi wyborczej jest następujący: przewodniczy r. m. Gwiazdomorski; delegatami Rady są pp. Dr Bandrowski i Dr Leo. Z grona obywateli pp. radca Szymkiewicz i Bartynowski. emerytowany sędzia. Z Magistratu naczelnik p. Felkel. Ruch wyborczy znacznie ożywiony; do godziny 10 głosowało w obu salach przeszło 100 wyborców i to przeważnie urzędników pocztowych, urzędników Magistratu, emerytów, nauczycieli i lekarzy.

— **Chirurgów**, biorących udział w odbywającym się obecnie w Krakowie zjeździe, podejmował wczoraj prof. Dr Obaliński, wiceprezes komitetu zjazdowego, wspaniałą ucztą w sali Grand-hotelu. Z różnych stron ziem polskich przybyli chirurdzy zasiedli do wspólnego stołu w towarzystwie tutejszych kolegów lekarzy i wśród serdecznego nastroju wymieniali myśli wzajemnie. Gdy nadeszła pora toastów powstał znany chirurg warszawski Dr Jasiński i wniósł toast na cześć gospodarza uczty prof. Dra Obalińskiego. Gospodarz w wymownych słowach wzniósł toast na cześć stałego prezesa zjazdów prof. Dra Rydygiera. Z dalszych toastów wymienić należy toasta Dra Dembowskiego z Warszawy, Dra Kohna imieniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego wniesiony i improwizacyę Dra Podgórskiego. Dr Gabryszewski wniósł ostatni toast na cześć profesora Dra Cybulskiego.

— **Sprawozdanie** z dalszych prac naukowych odbywającego się w naszem mieście Zjazdu polskich chirurgów podamy w dniu jutrzejszym.

— **W parku prof. Dra Jordana** odbyła się wczoraj wieczorem, jako w dzień imienin założyciela, piękna uroczystość, urządzona przez dziatwę, ćwiczącą się w parku. Pragnęła ona dać wyraz swoim uczuciom miłości i wdzięczności dla założyciela tak pożytecznej instytucyi. Zebrała się więc dziatwa o 6 po południu w parku i ugrupowała w głównej alei: na przedzie oddział dzieci krakowskich z muzyką krakowską w mundurach i z karabinkami, dalej chłopcy nienależący do oddziału, wreszcie dziewczęta w znacznym zastępie z bukietami w ręku. Na moście ustawiono bramę tryumfalną i tu jako straż przednia stanęło 4 chłopców wojaków. Prof. Dra Jordana przywieźli do oczekującej dziatwy pp. inspektor Staszczyk i Chomiński. U wejścia do parku powitało założyciela grono obywateli, imieniem których serdecznie przemówił X. prof. Bielenin. Wśród szpaleru otaczającej go dziatwy poszedł prof. Dr Jordan wraz z nią na plac ćwiczeń dzieci krakowskich i tu dziatwa utworzyła czworobok; czterema ścianami wdzięcznych serc opasała swego dobroczyńcę. Zaczęły się powinszowania. Najpierw winszowały dziewczynki i bukietami z polnych kwiatów zasypały prof. Dra Jordana przy śpiewie chóralnym: Żyj nam żyj! Potem winszowali chłopcy, potem niestrudzony organizator i komendant „dzieci krakowskich“ p. inspektor Staszczyk, potem sami żołnierze. Dzieci wręczyły piękne powinszowania, fotografie zbiorowe czterech oddziałów wojskowych, które pozostaną cenną pamiątką dla twórcy parku. Imieniem grona nauczycieli parku składał życzenia p. Chomiński, ofiarując zbiorową fotografię ciała nauczycielskiego. Wzruszające to były chwile, gdy się widziało objawy gorącej wdzięczności dziatwy, na której znać wpływ parku tak pod względem fizycznym jak moralnym. Rozrzewniony dziękował prof. Dr Jordan za życzenia. Obecni rodzice i matki, obecne obywatelstwo łączyło życzenia swoje serdeczne z życzeniami dziatwy. Potem przed głównym budynkiem odbyła się defilada dziatwy wobec prof. Dra Jordana. Szedł szereg dzielnej dziatwy chłopców i dziewcząt, liczący przeszło 500 tych małych istot. Serdeczną wesołość wywołali dwaj żołnierze, liczący może po 4 lata, maszerujący z powagą w mundurach z karabinami. Dziatwa obdarzoną została potem podwieczorkiem, składającym się z owoców i słodyczy. Gdy zmrok zapadł, dzieci gromadnie odprowadziły prof. Dra Jordana do jego mieszkania z muzyką krakowską na czele. Piękna to była uroczystość, piękny objaw wdzięczności i miłości ze strony dziatwy dla męża, co tak dobrze zasługuje się społeczeństwu i wychowanie przyszłych pokoleń na nowe, zdrowe prawdziwie zwraca tory. Dziś już za to zyskał wdzięczność nietylko dziatwy.

— **Gabinet geologiczny** z powodu robót około nowego urządzenia od dnia dzisiejszego aż do końca listopada b. r. dla publiczności będzie zamkniętym.

— **Do korpusu wakacyjnego** zapisało się więcej uczniów tutejszych szkół ludowych, niższych klas szkół średnich, niż w roku zeszłym, jeden uczeń nawet ze szkoły w Podgórzu. Jestto dowodem, że rodzice uznają coraz więcej korzyści, jakie synowie ich z wycieczek w korpusie odnoszą. Wycieczki takie odbywa korpus codziennie po południu w różne strony miasta. Wczoraj odbył taką wycieczkę na Marszowiec, gdzie współwłaścicielka obszaru dworskiego p. Kamila Gebhardowa uraczyła cały korpus podwieczorkiem, a niemałą mu sprawiła przyjemność, gdy po zabawie w ogrodzie pozwoliła młodym chłopcom rwać agrest, a nareszcie cały korpus odesłała na czterech wozach do Krakowa, dokąd w zupełnem zadowoleniu powrócono. Gdy korpus dla niepogody nie może odbyć wycieczki, zbiera się w sali szkolnej na Kleparzu i tam używa ćwiczeń gimnastycznych i uczy się śpiewu. Do korpusu przyjmuje zawsze kierownik jego p. Aleksander Pająk, dyr. szkoły na Kleparzu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły konwentowi Franciszkanek w Zakliczynie na budowę klasztoru zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Kradzież w pociągu kolejowym.** Dnia 4 b. m. skradziono na peronie w Krakowie przy pospiesznym pociągu pugilares z kwotą 300 złr. i francuską notą kredytową na 2000 franków, opiewającą na imię poszkodowanego Władysława Fryze ros. radcy dworu z Odessy, wraz z jego i Olgi Kampiani paszportami. Sprawcy tej kradzieży, których było trzech skradli tego samego dnia w wagonie przy pospiesznym pociągu za Krakowem panu W. pugilares z kwotą 80 złr., a panu S. czarny pugilares z kwotą 1200 złr.

— **Słuchacze inżynieryi** lwowskiej szkoły politechnicznej w okolicach Krzeszowic. Słuchacze ci odbyli w ostatnim tygodniu czerwca naukową wycieczkę i prócz innych zakładów, zwiedzili wzorowe urządzenia melioracyjne Krzeszowic i zakłady górniczo-hutnicze w Sierszy. Znalazłszy nadzwyczaj przychylne przyjęcie i wszelką pomoc u pełnomocnika p. Sieglera, uczestnicy wycieczki zwiedzili w pierwszym dniu urządzenia melioracyjne w Pisarach, pod nader uprzejmem przewodnictwem zarządcy p. Czernego. Drugiego dnia rozpoczęła się przeważnie geologiczna część wycieczki. Poznano mianowicie najpierw świetne odkrycia różnych formacyj geologicznych w dolinach Czerny i Miękini (wapienie i łupki węglowe, porfir, dolny wapień muszlowy), dalej oglądnięto pod wielce uprzejmem i pouczającem przewodnictwem inspektora górniczego p. F. Bartoneca, który odtąd wycieczką na obszarze górnictw, pod jego kierownictwem zostających, jak najgorliwiej się zaopiekował, kopalnie

galmanu w Nowej Górze i Ostrężnicy, przylegające do węglowej formacyi w Sierszy, nareszcie różne naziemne maszyny i urządzenia górnicze. Następnego dnia zwiedzono kopalnię podziemną, tudzież hutę cynkową w Krzu. Ztamtąd udano się wozami przez Trzebinię do źródeł w Regulicach, następnie do kopalni glinek ogniotrwałych w Grojcu, zkąd wrócono na Tenczynek do Krzeszowic. Ostatni dzień wycieczki poświęcony był zwiedzeniu głębokich wierceń, warsztatów mechanicznych i kopalni w Wieliczce, gdzie również wycieczka od tamtejszego zarządu górniczego, względnie nadradcy p. Miszkego, bardzo życzliwie przyjętą została i wszelkich względów doznała.

— **Z Przemyśla.** Korzystając ze zwołania ankiety teatralnej w Wydziale krajowym, przedłożyło przemyskie Towarzystwo dramatyczne na ręce p. Marszałka krajowego memoryał w sprawie sceny polskiej w Przemyślu. Memoryał podnosi, że Przemyśl niema dotąd wcale budynku teatralnego; jest tylko staraniem Towarzystwa dramatycznego urządzony murowany teatr letni na Zamku, mogący około 500 widzów pomieścić. W teatrze tym odbywać się mogą przedstawienia zupełnie niezależnie od pogody, w czasie od 15 kwietnia do 15 października. Sala teatralna zimowa, dzierżawiona przez Towarzystwo dramatyczne w hotelu „pod Opatrznością“ zupełnie się do publicznych przedstawień nie nadaje i służy przeważnie dla teatrów amatorskich. Wedle szczegółowego wykazu, podanego w memoryale, odbyło się w lokalnościach Towarzystwa dramatycznego w Przemyślu w okresie czasu od 1 stycznia 1889 po dzień 15 lipca 1890 r. przedstawień teatru polskiego 9, przedstawień Towarzystw teatralnych ruskich 47, przedstawień teatralnych niemieckich i żydowsko-niemieckich 42.

Cyfry powyższe mówią same za siebie: W bezzaprzeczenie polskiem, blisko 40-tysięcznem mieście, trzeciem z rzędu w Galicyi, na dziewięć publicznych przedstawień teatralnych polskich wypada 42 takichże przedstawień niemieckich!

Teatra amatorskie, urządzane przez Towarzystwo dramatyczne, których w powyższym okresie urządzono 16, nie mogą zaspokoić oczywiście ogólnej potrzeby, to też przemyskie Towarzystwo dramatyczne przedłożyło ankiecie teatralnej memoryał z prośbą, by uwzględniając powyżej określone stosunki, uchwaliła, że Dyrekcye teatru polskiego we Lwowie i Krakowie obowiązane są do urządzania naprzemian rok rocznie w miesiącach letnich w Przemyślu przynajmniej 24 wzorowych przedstawień polskich, przyczem Towarzystwo dramatyczne w Przemyślu oświadcza swą gotowość do jak najdalej idących ustępstw, a nawet i ofiar materyalnych, które określiłaby bliżej osobna w tym celu zawrzeć się mająca umowa.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 17 b. m.: Trzeci i ostatni gościnny występ panny Klementyny Czosnowskiej, artystki teatrów warszawskich: *Serce i ręka*, opera komiczna w 3 aktach Lecocque.

W sobotę 19 b. m.: *Żydówka*, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 15 lipca przed południem deszcz mglisty, przeważnie pochmurno; termometr od 13·7 doszedł do 23·5 C. Barometr cokolwiek opadł; o godzinie 7ej rano dnia 16 lipca stan jego był 744 2 mm. termometru 17·4 C. Wiatr wschodni, mgła

We czwartek dnia 17 lipca: św. Aleksego w. i Berty.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wczoraj wystąpiła gościnnie panna Klementyna Czosnowska, artystka teatrów warszawskich w roli tytułowej operetki Audrana: *Mascota*.

Artystka przybyła do nas, poprzedzona już rozgłośną sławą i spodziewaliśmy się ujrzeć śpiewaczkę pierwszorzędną. Pierwszy jednakże występ jest nie jako próbą przedwstępną, zwłaszcza jeżeli się występuje przed publicznością nieznaną, to też i z dokładnem ocenieniem talentu panny Czosnowskiej, musimy się wstrzymać do następnych przedstawień.

Partya Bettiny jest bardzo wdzięczną i przy odpowiednich warunkach można ją bez żadnych wysileń wyprowadzić na pierwszy plan, co też się i powiodło naszemu gościowi. Ze stanowiska krytycznego, możemy także dodać, że artystka, jakkolwiek posiada głos o niebardzo obszernej skali, umie jednakże nim władać umiejętnie. Każde słowo wymawia wyraźnie i dobitnie, co także jest pewną zasługą. Przytem jest aktorką rutynowaną, porusza się z całą swobodą na scenie i posiada wiele naturalnego wdzięku.

Połączone te warunki winny jej zapewnić powodzenie.

Publiczność przyjmowała ją sympatycznie i nie szczędziła oklasków. *Z fotelu.*

Panna Czosnowska wystąpi jutro we czwartek stanowczo po raz ostatni w jednej ze swych najlepszych operetkowych kreacyj, t. j. w operetce *Serce i ręka*, która znów należy do najmelodyjniejszych kompozycyj Lecocqua, twórcy *Pani Angot*.

W sobotę wznowienie opery Halevy'ego *Żydówka* z panią Kasprowiczową, Kurtzówną — pp.: Jerzyną, Laskowskim, Koncewiczem, Łomińskim i innemi.

Obraz Matejki, przedstawiający zaślubiny Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryacką, przeznaczony jako dar ślubny od kraju dla Arcyksiężniczki Maryi Waleryi, ściągnął od samego rana tłumy ciekawych do Sukiennic. Ponieważ obraz ten ma być wysłany do Wiednia najdalej w niedzielę, przeto wystawa trwać będzie tylko do piątku wieczora; otwartą zaś będzie przez te dwa dni od godziny 10 do 5 po południu i od 8 do 10 wieczorem, przy świetle elektrycznem.

Dr Władysław Seredyński, profesor Seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, ogłosił przedpłatę na dzieło p. t. „Rys dziejów wychowania w biografiach i szkicach, z szczególnem uwzględnieniem stosunków rozwoju szkoły ludowej w Austryi i w Polsce.“ Książka obejmuje około 20 arkuszy w ósemce i według nadesłanego nam prospektu ma być zarazem tekstem do nauki i książką do czytania pedagogiczną. Dodany do prospektu spis treści przedstawia się bardzo obficie i wyczerpująco i okazuje, że autor zamierza objąć rysem tym dzieje wychowania od najodleglejszej starożytności aż do czasów najnowszych. Cena w przedpłacie naznaczona na 1 złr. 50 ct., później podwyższoną zostanie.

Elementarz dla szkół ludowych, ułożony z polecenia Rady szkolnej krajowej, pojawił się nakładem Zakładu Ossolińskich we Lwowie. Jest to książeczka ulepszona, uzupełniona, to też szczególniej w części technicznej tak co do druku, jak i co do odbicia rysunków, udatnie się przedstawia. Bardzo właściwe jest przejście z pisma do druku, ale przedewszystkiem z uznaniem wyrazić się można o doborze i układzie treści. Po modlitwie porannej, wiedzie elementarz dziecko do szkoły, przedstawia mu tam wzory grzecznych i uczynnych towarzyszy, potem mówi niemal o wszystkiem, wśród czego dziecko się obraca, na co patrzy, co spostrzega, a czego jeszcze nie rozumie. Wolelibyśmy, aby „spokojny uczeń“ (ustęp 7) nie nazywał się z ruska „Stasio,“ ale po polsku „Staś.“ W ustępie 28 nie zupełnie to może udatne, co autor powiada, że „ciało niczego nie chce.“ Dziecko będzie myślało, że dusza pragnie jeść, pić, spać. W ustępie 43 jest znowu „Jasio,“ a my sądzimy, że powinien być „Jaś.“ Mimo tego, wydaje się nam ten nowy elementarz książeczką bardzo dobrą tak co do metody, jak i pod względem wymagań pedagogicznych.

Nowa opera. Antoni Rubinstein wykończył podobno nową operę p. t. *Nieszczęśliwy*, której przedstawieniem zajmuje się już teatr nadworny w Petersburgu. Treścią libretta jest przygoda miłosna jakiegoś księcia ruskiego w początkach XII wieku. W muzyce kompozytor zużył mnóstwo starych melodyj ruskich.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— S. Korwin: Materyały do dziejów ostatniego stulecia Rzpltej polskiej. Trzeci Maj i Targowica. Zebrał i ułożył... Kraków 1890. Nakład autora.

— Bezimienny: Temu lat 27, kartki z pamiętnika Kraków 1890. Nakładem K. Bartoszewicza.

— Antoni Prochaska: Latopis litewski. Rozbiór krytyczny. Lwów 1890.

— Dr Józef Milewski: O kwestyi socyalnej. Wykład publ., miany w Krakowie 12 marca 1890 r. Kraków 1890. Drukarnia „Czasu.“ (Osobne odbicie z „Przeglądu Polsk.“)

— Elementarz dla szkół ludowych, ułożony z polecenia Rady szkolnej krajowej. Lwów 1890. Nakł. Zakładu narod. im. Ossolińskich (wydawnictwo książek szkolnych).

— XV Sprawozdanie c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie za rok szkolny 1890. (1. Jan Bidziński: Studyum z geometryi analitycznej. 2. Dr Hugo Zathey: Wiadomości szkolne). Kraków 1890. Nakł. funduszu naukowego.

— Sprawozdanie dyrektora gimnazyum Nowodworskiego czyli św. Anny w Krakowie za rok szkolny 1890. („Król Edyp,“ tragedya Sofoklesa, przekładał prof. Jan Czubek. — Część administracyjna przez Dyrektora). Kraków 1890. Nakł. funduszu naukowego.

— Jan E. Rembacz: Ballada w literaturze niemieckiej i polskiej, oraz jej znaczenie dla celów szkoły średniej. Jasło 1890. (Odbitka ze Sprawozd. dyrekcyi gimnazyum jasielskiego).

— A. Chudziński, Gymnasiallehrer: Tabellarische Uebersicht über das Wachsthum der Bevölkerung des Regierungsbezirks Marienwerder (Kwidryn), in den Jahren 1867—1885. Wissenschaftliche Beilage zum XVI Jahresbericht des Kgl. Gymnasium zu Strasburg Westpr. über das Schuljahr 1889/90. Strasburg, Westpr. 1890.

Dział ekonomiczny.

Ze Lwowa donoszą d. 15 b. m.:

Ankieta, zwołana przez Wydział krajowy w sprawie uregulowania finansów w Galicyi, rozpoczęła swoje obrady dzisiaj po południu pod prezydencyą J. E. p. Marszałka krajowego.

Konferencya naszych młynarzy, sproszona przez p. Barucha i odbyta podczas obrad ankiety, zwołanej przez gal. Towarzystwo gospodarcze w sprawie odnowienia traktatów cłowych, wydała ten rezultat, iż przyszło do skutku porozumienie, aby zaniechać produkowania mąki w kilkunastu gatunkach, a ograniczyć liczbę gatunków za przykładem młynów węgierskich do ośmiu sortymentów. Kwestya ta przedłożoną będzie do zatwierdzenia kongresowi młynarskiemu, który ma być zwołany na miesiąc wrzesień i który stanowczo orzeknie o konieczności zawiązania stowarzyszenia galicyjskich młynarzy, czego potrzebę orzekła w zasadzie przeszłotygodniowa konferencya i o czem uwiadomił p. Baruch ankietę obradującą w galic. Tow. gospodarczem.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 lipca. Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie zwołanej przez Wydział krajowy ankiety, dla uregulowania finansów krajowych. Posiedzenie trwało od godziny 5 do pół do 10 wieczór. Obecni byli wszyscy zaproszeni, prócz Dra Madeyskiego i Dra Bilińskiego, którzy nieobecność swą usprawiedliwili. Ankiecie przewodniczył marszałek krajowy hr. Tarnowski.

W dyskusyi ogólnej zabierali głos Stanisław hr. Badeni, Jan hr. Stadnicki i Józef hr. Męciński, oświadczając się przeciw konwersyi, a natomiast za pokrywaniem niedoborów nowemi pożyczkami lub dodatkami do roku 1897, t. j. do czasu, dopóki nie skończy się dług indemnizacyjny. Podnoszono bowiem, że inwestycye projektowane nie są jeszcze dziś zupełnie dojrzałe, aby je na większą skalę przeprowadzić było można. Nadto konwersya obciążyłaby kraj długiem na lat 50, względnie 67, a dzisiejszego dodatku do podatku nigdyby się nie zmniejszyło.

Za konwersyą oświadczyli się w dyskusyi Marchwicki, Rappoport, Romanowicz i Rutowski.

Abrahamowicz wniósł zaciągnięcie pożyczki 12 milionowej 4½% na spłacenie ⅓ części długu indemnizacyjnego. Na tem zakończono wczorajsze obrady.

Dzisiejsze posiedzenie ankiety trwało do godz. 2 po południu. Abrahamowicz stawał w obronie swego projektu. Bobrzyński przemawiał za rozłożeniem ciężarów obecnych w części na przyszłe generacye i oświadczył się za konwersyą częściową długu indemnizacyjnego, nie wykluczając możebnego zniżenia dodatków krajowych. Jan Stadnicki przemawiał przeciw konwersyi, a raczej za pokrywaniem potrzeb podwyższeniem dodatków. W razie konwersyi częściowej pragnąłby obrócić uzyskany fundusz na zniżki podatkowe, a sprawę inwestycyj pozostawić decyzyi sejmu. Jędrzejowicz jest przeciw konwersyi. Gorayski oświadcza się za konwersyą i potrzebą inwestycyj, ale przy pewnem zniżeniu dodatków. Romańczuk jest przeciwny w tej chwili wszelkiej akcyi, sądząc, że nie byłaby ona na czasie. Szczepanowski idzie dalej, niż Romanowicz i chce konwersyi ogólnej oraz inwestycyj na daleko szerszą skalę. Rutowski jest za konwersyą i szerszemi inwestycyami. Zgórski jest za częściową konwersyą według projektu Marchwickiego, zresztą broni swego projektu.

Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dziś o godz. 5 po południu.

Wiedeń 16 lipca. Do *Polit. Corr.* piszą z Rzymu: W tutejszych poinformowanych kołach zapewniają, iż obecnie nie toczą się żadne rokowania między Stolicą św. a rządem rosyjskim. Gdy kwestya dotycząca obsadzenia katolickich biskupstw w Rosyi jest załatwioną, niema w ogóle żadnego przedmiotu do negocyacyj między Watykanem a Petersburgiem, gdyż w sprawie korespondencyi katolickich biskupów w Rosyi z Papieżem obie strony trzymają się niewzruszenie swego stanowiska, a mianowicie Ojciec św. żąda zupełnie wolnej wymiany listów, a rząd rosyjski chce rozciągnąć kontrolę nad korespondencyą, tak, że do porozumienia niema gruntu, a dalsza w tej mierze wymiana zdań między kuryą papieską a reprezentantem rosyjskiego rządu p. Izwolskim, byłaby bezowocną. W kołach poinformowanych wyrażają także zapatrywanie, iż misya Izwolskiego przyniesie ten sam rezultat co w r. 1883 misya rosyjskiego pełnomocnika Buteniewa, to jest, że się ograniczy do kwestyi obsadzenia katolickich biskupstw w Rosyi.

Rzym 16 lipca. Abissyński przywódca rokoszu Ligg Ilma przybył do Massawy i poddał się jenerałowi Gandolfiemu, gubernatorowi erytrejskiej kolonii. Negus Menelik w towarzystwie Makonnena bawi w Autoto.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 lipca. Trybunał państwowy orzekł w sprawie skargi z powodu rozwiązania niemiecko-narodowego stowarzyszenia w Wiedniu, iż stowarzyszenie nie dopuściło się naruszenia ustawy.

Prowincyałem zakonu Kapucynów dla Austryi obrany został O. Haunssek z Preszburga.

Buda-Peszt 16 lipca. Książę Thurn Taxis wyjechał z małżonką wczoraj wieczorem osobnym pociągiem do Ratysbony.

Monachium 16 lipca. Książę bawarski Alfons zaręczył się wczoraj na zamku Mentelburg pod Insbrukiem z księżniczką Ludwiką, córką księcia Ferdynanda d'Alençon.

Metz 16 lipca. *Lothringer Ztg* donosi, iż cesarz Wilhelm zakupił zamek Urville z majątkami ziemskiemi Lesmenil i Chaussy w okręgu Metz.

Rzym 16 lipca. Biuro Stefaniego donosi: Papież wyjechał wczoraj zrana przez pierwsze wrota Watykanu na Via Fodamenta, gdzie się znajdują gwardye szwajcarskie i powrócił do Watykanu przez drugie wrota od strony ulicy muzealnej. Za powozem Ojca św. jechali dwaj gwardziści szlacheccy i drugi powóz. Włoski szyldwach przed gmachem mennicy prezentował broń. Niektórzy robotnicy klękali przed przejeżdżającym Papieżem.

Rzym 16 lipca. Dzisiejsze dzienniki poranne nie przypisują wyjazdowi Papieża zbyt wielkiej wagi, lecz uważają fakt ten za godny uwagi, gdyż od r. 1870 Papieże nie wyjeżdżali po za obręb Watykanu.

Rzym 16go lipca. Senat ostatecznie uchwalił cały projekt do ustawy o założeniu nowego instytutu kredytowego ziemskiego w brzmieniu przyjętem przez Izbę deputowanych.

Rzym 16 lipca. Biuro Stefani'ego donosi z Tangeru: Wiadomości o wrzekomej porażce wojsk regularnych wysłanych przeciw rokoszanom są przesadzone; zdaje się, że tylko pewien oddział wojsk wskutek zdrady został zaskoczony, przyczem poległa mała liczba żołnierzy.

Sułtan wyjechał z Moquiner w okolice Zenmury.

Madryt 16 lipca. W Manrezie w Katalonii wybuchły rozruchy na wielkie rozmiary. Wojsko strzelało do strejkujących robotników; wielu między nimi rannych. Fabryki w Manrezie po większej części zamknięte, a ośm tysięcy robotników pozostaje bez zajęcia.

W Walencyi umarło wczoraj jedenaście osób na cholerę, zresztą w całej Hiszpanii stosunki zdrowotne jaknajlepsze.

Paryż 16 lipca. Minister spraw zagranicznych polecił dziś rozdać między członków parlamentu obszerny zbiór dokumentów tyczących się państwa Kongo. Pierwszym tego zbioru dokumentem jest pismo p. Straucha, prezydenta międzynarodowego towarzystwa dla państwa Kongo, wystosowane do Ferry'ego dnia 23 kwietnia 1884. W piśmie tem oddaje towarzystwo Francyi prawo pierwszeństwa do nabycia swych posiadłości, na wypadek, gdyby je sprzedać miano. W drugiem piśmie z d. 22 kwietnia 1887 r. uważa towarzystwo to prawo pierwszeństwa nie za wymierzone przeciw Belgii, skoro król Leopold jest zwierzchnikiem państwa Kongo; towarzystwo oświadcza atoli, iż samo się przez się rozumie, że państwo Kongo nie może odstąpić swych posiadłości Belgii, nie nakładając na nią jednocześnie obowiązku uznawania prawa pierwszeństwa Francyi. Oświadczenie to nie zmienia bynajmniej treści poprzednich aktów i złożone zostało li tylko w celu stwierdzenia idei przewodniej.

Paryż 16 lipca, Lekarze orzekli, iż Jacob jest umysłowo cierpiącym.

Izba deputowanych przyjęła dwa dalsze artykuły projektu do ustawy o bezpośrednich podatkach.

Senat przyjął uchwalony przez Izbę projekt do ustawy w sprawie utrzymania pomników na polu Marsowem.

Paryż 16 lipca. *Gaulois* donosi, iż wojska, należące do ekspedycyi komendanta Archinarda, po wzięciu Segusikoro zostały pobite ze znacznemi stratami. Sytuacya Archinarda i francuskiej kolonii nad Senegalem jest zachwianą.

Paryż 16 lipca. *Temps* donosi, iż Francya stara się osiągnąć od Anglii odszkodowanie za Zanzibar w takiej postaci, aby Anglia uprawniła Francyę do udzielania zagranicznym konsulom na Madagaskarze *exequatur*, aby Francyi nie stawiała przeszkód w zupełnej swobodzie akcyi nad Nigrem, oraz aby angielsko-tunetański traktat skończył się również jak i włosko-tunetański w r. 1896.

Londyn 16-go lipca. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu bil w sprawie Helgolandu.

Londyn 16 lipca. Skutkiem raportu komisyi śledczej w sprawie niesubordynacyi żołnierzy drugiego batalionu grenadyerów gwardyi, oddani zostaną inicyatorowie rokoszu pod sąd wojenny.

Sztokholm 16 lipca. Poseł szwedzki w Wiedniu, Akermann, zamianowany został posłem przy dworze angielskim.

Petersburg 16 lipca. *Nowoje Wremia* donosi, iż wystawcom rosyjskim na wystawie wiedeńskiej przyznano ulgi co do transportu na kolejach rosyjskich przedmiotów wystawowych.

Belgrad 16 lipca. Dziennikowi *Pester Lloyd* odebrano debit w Serbii za stale wrogie zachowywanie się względem Serbii i prawnych jej instytucyj.

Zofia 16 lipca. Wiadomości z Konstantynopola w sprawie noty bułgarskiej są nader zadawalniające i wywarły na publiczności znakomite wrażenie.

Mutkurow jest od pewnego czasu cierpiący i z tego powodu wyjeżdża do Wiednia dla porady lekarskiej. Nieobecnego ministra wojny zastępować będzie podpułkownik Petrow.

Nowy Jork 16 lipca. Skutkiem zatonięcia statku na jeziorze Paper-lake zginęli przeważnie młodzi robotnicy. Dotąd 86 ciał znaleziono.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 40	Anglobanki	154 90
„ srebrna „	89 40	Uniony	239 50
„ 4% złota	109 35	Bankvereiny	120 70
„ 5% pap. nieop.	101 40	Akcye Länderbank.	228 25
Akcye Ban. Aus.-W.	984 —	„ kol. Kar. Lud.	203 25
„ kredytowe	304 —	„ „ lwowsko-czerniow.	229 50
Londyn	116 75	„ „ połudn.	138 75
Napoleony	9 25	Elbethale	234 25
Dukaty	5 53	Nordbahny	2780
Marki	57 07½	Staatsbahny	237 62
5% Renta węg. pap.	99 95	Alpiny	96 20
4% „ „ złota	102 10	Akcye tytoniowe	118 —
Losy prem. węg.	139 25	Ruble	135 62½
Losy tureckie	36 10		

Usposobienie giełdy: spokojne i stałe.

Berlin 16 lipca.

Banknoty austr.	175 15	4% Listy likw. pol.	65 70
Krótki Wiedeń	174 90	Akc. kol. Kar. Lud.	88 25
Banknoty ros.	237 40	„ austr. kred.	166 —
5% Listy zast. pols.	69 50	Ultimo Ruble	237 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 50	135 50
Marki niemieckie	57 —	57 75
20-to frankówka ważna	9 22	9 32
Rubel srebrny okrągłowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 2[illegible]
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	99 25
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 50
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ niepr.	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. kred. zie. Krak. 26 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 2[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	199 50	200 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	293 —	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 75	19 50
„ węgier. „	12 25	13 25
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50

Wiedeń 15 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	88 35	88 55
4⅕% „ srebrna	89 15	89 35
4% Renta złota	109 50	109 70
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 6
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 —	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4⅕% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 20	113 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	154 50	154 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 —	304 50
Credit-Bank węgierski 200 „	344 75	345 25
Oest. Länderbank 200 „	229 50	230 —
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	985 —	986 —
Unionbank 200 „	239 25	239 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein 100 „	120 50	120 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr. 5%	202 50	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „	2775	2782

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludw. 210 złr. 5%	201 —	[illegible]
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	167 5[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	229 —	[illegible]
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	200 5[illegible]	[illegible]
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	237 5[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	139 —	[illegible]
Węg.-gal. Łupkowska 200 „ „	196 5[illegible]	[illegible]
„ Nord.-Ost. 200 „ „	196 5[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 5[illegible]	[illegible]
4½% „ „ papier 50 lat.	101	[illegible]
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 7[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	100 —	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 2[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ „	100 8[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 4[illegible]	[illegible]
4% „ „ „ „ 41 „	95 4[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ „ 52 „	100 1[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	99 —	[illegible]
5% „ „ hipot. „ prem.	107 5[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 5[illegible]	[illegible]
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 3[illegible]	[illegible]
4% Bank austr.-węgierski w. z.	100 2[illegible]	[illegible]
4% Węg. Banku hip. prem.	111 2[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	[illegible]
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 5[illegible]	[illegible]
„ „ Jarosław 300 „ „	— —	[illegible]
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 5[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. obligacye 300 złr. 4½%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty Sterlingi angielskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie z 100 marek	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Berlin 15 lipca.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa 15 lipca.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

MOWA

przy sprowadzeniu zwłok ś. p.
Adama Mickiewicza
powiedziana w czasie nabożeństwa w Katedrze na Wawelu dnia 4go lipca 1890 r. przez X. ***Wł. Chotkowskiego.***
Cena **60** ct., z przesyłką pocztową **65** ct.

Maateryały do dziejów ostatniego stulecia Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeci Maj i Targowica
zebrał i ułożył ***S. Korwin.***
Cena **1** złr. **50** ct., z przesyłką pocztową **1** złr. **60** ct.

Przyczynek do dziejów naszej walki o wyzwolenie.

Pieśni Antoniego Szaszkiewicza
wraz z jego życiorysem wydał ***Stefan Buszczyński.***
Cena **80** ct., z przesyłką pocztową **85** ct.

N. W. BERG. (1670-1-6)
PAMIĘTNIKI
o polskich spiskach i powstaniach
1831—1862.
Cena zł. **2**, z przesyłką pocztową zł. **2·25.**

Sklep obszerny

z pokojem, kuchnią, piwnicą i strychem jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Floryańskiej Nr. 23. Bliższa wiadomość w handlu *Karola Knorka* przy ulicy św. Jana pod Nr. 1. (1644-1-3)

Buchhaltera i korespondenta

poszukuje pewna znana fabryka likierów (dom wywozowy). Łaskawe oferty **tylko zdolnych** kompetentów z bardzo dobremi poleceniami przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu,** I., Seilerstätte Nr. 2, pod lit.: **„C. 3989“.** (1573 1-2)

Bank rolniczy we Lwowie

przyjmuje do dnia 10go sierpnia b. r. zamówienia na
oryginal. pszenicę banatkę
jakoteż
krajowej produkcyi,
niemniej (1669-1-3)
pszenicę kostromkę i żyto trzcinowe.

Dla ubrania salonu

przy ulicy św. Jana Nr. 2 w handlu p. Himelblaua jest do sprzedania **PAJĄK** (świecznik) na sześć świec, mosiężny stary, z polskim orłem. (1646-1-3)

OGŁOSZENIE.

(1610-1-2)

Celem dostawy twardego drzewa i węgla kamiennego dla stacyj wojskowych w Rzeszowie, Sanoku, Dębicy, Głogowie, Kolbuszowy, Trzęsówce, Sędziszowie i Ropczycach — odbędzie się rozprawa dzierżawy w dniu 25 lipca b. r. o godzinie 10 zrana w urzędzie c. i k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie. Bliższe szczegóły zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu zamieszczonem w Nrze 159 „Czasu“ z dnia 13 lipca 1890 r. i w rozlepionych afiszach, niemniej udziela potrzebnych informacyj zarząd c. i k. magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie.

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.
Jerzy Dolenec, handlarz miodu w Lublanie.
Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-10-26)

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & Co
WIEN, VII. Stiftskaserne.
(1129-38-)

Najlepsze czernidło
w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO na BUTY
w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)
To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!
Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1036-12-52]

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna z dniem 15 września b. r. dwudziesty ósmy rok szkolny.
3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.
Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.
Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1571-1-8)
Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**
Dyrektor: ***A. E. v. Schmid.***

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-17)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Biuro umieszczeń
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (1456 13-)
nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.



Luneta na odległość.

Najlepszą i najtańszą z wszystkich podwójnych lunet jest nasza ***nowo poprawna***
luneta na odległość.
Ten instrument jest czysto achromatyczny z średnicą przedmiotową **43 mm., stosowny jest do każdego oka,** pokazuje nawet na bardzo daleką odległość całkiem wyraźnie i czysto, i nadaje się zarówno dla wojskowych, na podróż i do teatru.
Luneta na odległość ma **8 szkieł,** powiększona **4½** razy, **kompas i sznurek skórzany** bezpośrednio przy instrumencie, tudzież trwałe **puzderko skórzane** z rzemieniem i kosztuje ***9 złr.*** opłatnie i z ocleniem.
LUNETY z **6 soczewkami,** achromatyczne, całkiem metalowe, na bardzo wielką odległość wyraźnie i czysto pokazujące. (1116-7-15)
15 razy powiększające **5 złr.** — 18 razy powiększające **6 złr.** opłatnie i z ocleniem.
Ceny niezrównanie niskie.
ROZSYŁKA TYLKO ZA ZALICZKĄ LUB ZA GOTÓWKĘ.
Sedelmaier & Schultz, ZAKŁAD OPTYCZNY w **Monachium,** ***17 Theatinerstrasse 17.***
Największy skład wyrobów optycznych w Monachium.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.
Spis wygranych na oba ciągnienia. (1655-20-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.				Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.			
1	wygrana	50.000	złr. wartości	1	wygrana	50.000	złr. wartości
1	„	5000	„ „	1	„	5000	„ „
1	„	2000	„ „	1	„	2000	„ „
1	„	1000	„ „	1	„	1000	„ „
2	„	500	„ „	2	„	500	„ „
5	„	200	„ „	5	„	200	„ „
10	„	100	„ „	10	„	100	„ „
20	„	50	„ „	20	„	50	„ „
50	„	20	„ „	50	„	20	„ „
200	„	10	losów wystawowych	200	„	10	„ „
2000	„	5	„ „	2000	„	5	„ „

LOSY po **1** złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Wojna Grottgera za 1 złr.

Ponieważ artyści orzekli, że wydanie nasze **„Wojny“** za 4 złr. jest lepsze od wydania Bondego za **15 złr.,** tenże był zmuszony zniżyć z ceny **15 złr.** na 2 złr. A więc ci co płacili na raty **15 złr.,** mogą to samo otrzymać od p. Bondego za **2 złr.** Ponieważ nikt nie zaprzeczy, że to przejście p. Bondego do właściwej ceny jest naszą zasługą i w tym celu rok walczyliśmy, aby wytrwać do końca, **ogłaszamy,** że za dni 15 wyjdzie nasze wydanie „Wojny“, staranniejsze niż p. Bondego, za dwa (1617-4-5)
tylko za 1 złr.
Atlas zeologiczny, za który p. Bondy bierze ratami **20 złr.,** wyjdzie u nas taki sam w wydaniu staranniejszem, z klisz francuskich odbity za **4 złr.**
Wydawnictwo Bibl. Arc. w Krakowie.

Skorowidz dóbr tabularnych

ułożony przez ***Prof. T. Pilata,*** wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł Łozińskiego,* ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25. (1434 13-15)

VICHY

Administracya: w ***Paryżu,*** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy“.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [742-7-20]

100—150

złr. i więcej mogą sobie uczciwe osoby miesięcznie łatwo zarobić, jeżeli zechcą się poświęcić pilnie sprzedaży urzędownie pozwolonych losów i papierów państwowych. Nie potrzeba żadnego kapitału. Niema ryzyka. Osobom, które po krótkim czasie osiągną skutek, zapewniona jest obok dobrej prowizyi także znaczna stała pensya. — Oferty przyjmuje **I. Löry, dom bankowy** w **Budapeszcie,** Hatvanergasse 17. (1568 2-10)

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie po 6 złr. za 4 litrową baryłkę, albo po 4 złr. 50 ct. za 3 duże flaszki w koszyku.
Również prawdziwy importowany
Jamajka Rum
po 5 złr. za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.
Wyborną, słodką, naturalną
MALAGĘ
po złr. 5·50 za baryłkę, a po 3 złr. 90 cent. za 3 flaszki w koszyku.
R. Maiti w Tryeście.
(1314-7-10)

Młodzieniec z ukończoną 6tą klasą gimnazyalną, życzący sobie poświęcić się zawodowi aptekarskiemu, znajdzie umieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli Wny *Józef Sklarczyk,* kupiec w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej. (1635-3-3)

Fabryka perfumeryj i kosmetyków

wraz z handlem jest zaraz do wydzierżawienia albo sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem: **L. Halski w Krakowie.** (1634-4-6)

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca
zabawki, lalki, łamigłówki i gry towarzyskie i ogrodowe,
w wielkim wyborze.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1413-3-)

Prawdziwe ołomunieckie kwargle

kopa 35, 60 i 80 cent. tylko prawdziwe sprzedaje **J. Weltsch w Ołomuńcu.** (1636-3-3)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.
Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658-38-)
Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.
Cena za 100 klg. złr. 28.
WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

„WYRÓB KRAJOWY“.
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **86** ct. (1191-84)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-68-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239 20-)
M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

AVISO.

Nr. 4607.

Vom Militär-Aerar werden nach kaufmännischer Usance beschafft:

Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl.

12.000 Kubikmeter hartes Brennholz lieferbar:

im Monate { November und December 1890, dann . . / Jänner, Feber, März und April 1891 . . } je 2000 Kubikmeter.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, welche an kein kürzeres als ein **impegno von 10 Tagen** gebunden sein dürfen, müssen bis längstens **7. August 1890 um 11 Uhr Vormittags** bei der **Intendanz des 10 Corps in Przemyśl** eingebracht werden.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder **auf die ganze vorstehende Quantität** oder auch nur **auf kleinere Parthien** der ausgeschriebenen Bedarfsmenge bei Angabe der gewünschten Abstellungszeit gestellt werden und müssen mit einer 50 Kreuzer Stempelmarke versehen sein.

3. Die Abstellung des Brennholzes hat auf den **ärarischen Holzplätzen** nach Weisung des Verpflegs-Magazins zu erfolgen.

Zur Lieferung können gelangen: Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zerr- und Weisseichen.

Der Verkäufer hat in seinem Verkaufsantrage anzugeben, welche **Baumgattung** des harten Brennholzes er abstellen wird.

4. Für jede in den festgesetzten Lieferungs-Terminen und in der bedungenen Qualität abgestellte Brennholz-Rate wird **die Zahlung beim Verpflegs-Magazine sofort geleistet werden.**

5. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** — wenn sie protocollirte Firmen haben von der Handels- und Gewerbekammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde (in Krakau vom Stadtmagistrate) — **auf ämtlichem Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl,** rechtzeitig einlange.

6. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den Erlag einer **Caution in der Höhe von zehn Prozent** des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

7. Die scalamässigen **Quittungs-Stempel werden von der Heeres-Verwaltung beigebracht.**

8. **Das Holz muss die für die Verpflegung des k. und k. Heeres vorgeschriebene Qualität** haben und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich der **näheren Bedingungen,** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung ämtlich ausgefertigte und **bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl aufliegende Usance-Heft vom 5. Juli 1890** hingewiesen.

Diesbezügliche Informationen können auch beim Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl eingeholt werden, woselbst auch die vorgeschriebenen **Usancen-Hefte gegen Erlag von 4 (vier) Kreuzern für jeden einzelnen Druckbogen gekauft werden können.**

Die Verkäufer haben im Verkaufsantrage und in dem nach Genehmigung ihres Anbotes auszustellenden Schlussbriefe ausdrücklich anzuführen, dass in allen, im Verkaufsantrage beziehungsweise im Schlussbriefe nicht besonders besprochenen Punkten die Abwickelung des Kaufgeschäftes nach dem für den vorstehenden Bedarfsfall von der Intendanz des 10. Corps unter **Nr. 4607 vom 5. Juli 1890 ausgefertigten und dem Verkäufer in vollem Umfange bekannten Usance-Hefte für Käufe von Militär-Verpflegs-Artikeln nach kaufmännischer Usance** stattzufinden hat.

9. **Nachträglich oder im telegrafischen Wege** einlangende Verkaufs-Anträge, sowie solche, welche den **gestellten Bedingungen nicht entsprechen, werden nicht berücksichtigt.**

Przemyśl, am 5. Juli 1890.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

DONIESIENIE.

(1664)

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu.

12.000 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych

w miesiącu { listopadzie i grudniu 1890 roku, potem / styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1891 } po 2000 metrów kubicznych.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **na 10 dni,** mają być oddane najpóźniej **do dnia 7 sierpnia 1890 o godz. 11 przed południem** w biurze **Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość** albo też **na mniejsze partye** rozpisanej ilości potrzebnej, a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej odstawy; prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionemi mogą być: drzewo bukowe, grabowe, dębowe (Stein-, Zerr- und Weisseiche).

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego drzewa opałowego zamierza odstawić.

4. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości, odstawioną ratę drzewa opałowego, **wypłaci magazyn zaopatrzenia wojska w żywność, należytość natychmiast po odstawieniu.**

5. **Każdy c. i k. Intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby **świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną (w Krakowie przez Magistrat miasta) — **w drodze urzędowej do Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

6. **Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie Intendanturze,** mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyą ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief).*

7. Przepisane **należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

8. Drzewo musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tegoż artykułu i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich **bliższych warunków** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** *(Usance-Heft)* **z dnia 5 lipca 1890 r.,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury 10 Korpusu w Przemyślu** znajduje się i przez każdego przejrzanym być może.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska **w Przemyślu,** gdzie także mogą być wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech (4) centów za każdy pojedynczy arkusz druku.

Każdy ubiegający się ma w swem podaniu cen i po zatwierdzeniu tegoż w mającym się wystawić liście ugodowym *(Schlussbrief)* wyraźnie oświadczyć, że się poddaje odnośnie do wszystkich w jego podaniu cen, a względnie w liście warunków sprzedaży *(Schlussbrief)* nie umówionych szczegółowo punktów, dotyczących załatwienia jego interesu sprzedaży **w zupełności tym postanowieniom, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendanturę 10 Korpusu **pod Nr. 4607 z daty 5 lipca 1890 r. dla zakupna artykułów żywności dla wojska zwyczajem kupieckim.**

9. **Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną,** jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

Przemyśl, dnia 5 lipca 1890 r.

Z c. i k. Intendantury 10 Korpusu.

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym
środkiem nawozowym
na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,
tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest
zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),
który dostarczają punktualnie **w ściśle p ręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-39-56)
Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.
Próbki i broszury darmo i opłatnie.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14	rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·59	rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·—	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·05	popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44	„	„ Pódgórza-Płaszowa	
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
6·55	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37	„	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47	popoł.	do Podgórza. Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10	wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-26-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*